Nr 38 Niedziela, 16 września 1928 Rok LX

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
WARSZAWA, Piękna 16b/17, Tel. 280-25 (Z. Wawrzynowicz);
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.

Adresy administracyj:
WARSZAWA, Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch").

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ

Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

ze współudziałem redaktorów

Inż. W. TROJANOWSKIEGO w Warszawie — Dr Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — Prof. J. MARSZAŁKOWICZA w Wilnie — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.810.

OGŁOSZENIA:
zwyczajne
1 wiersz mm zł. 0·40
Ogłoszenia drobne:
za 1 słowo zł. 0·30, minim. zł. 3·—.
Płatne z góry.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. URZĘDNIKÓW ROLNYCH, LEŚNYCH i PRZEMYSŁU ROLNICZEGO — WOŁYŃSKIEGO TOW. ROLNICZEGO i t. d.

Henryk Potworowski 1)

Stan dróg dojazdowych a rozwój rolnictwa

Profesor Casel, doradca finansowy Ligi Narodów, zwiedzając Polskę, odpowiedział w jednym z interwiewów na pytanie, czy Polska winna zostać krajem rolniczym, czy też dążyć do uprzemysłowienia, jak następuje:

„Mojem zdaniem kwestja ta wogóle nie powinna być dyskutowana. To samo przez się przyjdzie. Życie samo da odpowiedź na to zagadnienie. Przemysł może powstać tylko samorzutnie, a nie w cieplarnianej atmosferze, nie na rozkaz z góry. To przecież rzecz tak jasna, że w pierwszym rzędzie należy rozwinąć rolnictwo i przemysł rolniczy z niem związany. To też dobrze się dzieje, że zakładacie koło Tarnowa fabrykę syntetycznego nawozu. Sądzę, że lepsze nawożenie, oraz rozpowszechnienie maszyn rolniczych zwiększyłoby produkcję rolniczą w dwójnasób".

Niestety rządy nasze, w pierwszych latach po odzyskaniu Ojczyzny, nie trzymały się tych, jedynie zdrowych, zasad i dopiero po różnych nieudanych próbach przekonały się, że podstawą dalszego rozwoju ekonomicznego Polski jest i będzie jeszcze przez czas dłuższy rolnictwo. Zapomniały, albo nie chciały sobie przypomnieć nasze miarodajne sfery rządowe co Niemcy przed mniejwięcej pół wiekiem pod tym względem zrobili, kiedy po zwycięskiej wojnie z Francją przystępowali do uprzemysłowienia w Cesarstwie zjednoczonych Niemiec.

Uznając wtedy, że chcąc przemysł rozwinąć, trzeba mu dać jeść i być pod tym względem samowystarczalnym, z niemiecką konsekwencją przystąpili Niemcy do podniesienia rolnictwa w ówczesnych wschodnich prowincjach państwa niemieckiego, t. j. Poznańskiem i Prus Wschodnich i Zachodnich i w przeciągu lat 15, w latach od 1875 do 1890, gospodarstwa, do roku 1875, ekstenzywnie prowadzone zostały przemienione w gospodarstwa bardzo intensywne. A stało się to możliwe przez pobudowanie całej sieci kolei żelaznych, doskonałych dróg bitych do każdej stacji kolejowej prowadzących, zdrenowanie pól ornych, pobudowanie około 600 gorzelń rolniczych i powołanie do życia przeszło 20 cukrowni udziałowych.

Polska ma w Wschodniej Małopolsce i sąsiadującym z nią bezpośrednio Wołyniem, objekt wiele cenniejszy bo z natury w urodzajną glebę wyposażony. Stworzenie z tych obszarów śpichlerza dla przemysłu w zachodnich naszych prowincjach nie jest trudnem zadaniem. Co i jak zrobiono dotychczas pod względem podniesienia rolnictwa w Małopolsce może da obraz pobieżny, poniżej naszkicowany artykuł na podstawie zwiedzenia około 60 większych gospodarstw w Małopolsce. Miałem sposobność w przeciągu lat 40 niejednokrotnie zwiedzać ten śliczny kraj, jako rolnik, w najrozmaitszych celach, zawsze z gospodarstwem rolnem ściśle związanych. To też zacznę od tego, że postęp szczególnie we Wschodniej Małopolsce jest wielki w materjale kierowników gospodarstw, tak właścicieli, jak i dzierżawców. Nie spotyka się prawie dzisiaj większych obszarów wydzierżawianych, co przed laty 30 było prawie regułą, niestety, z małemi bardzo wyjątkami, w zupełnie nieodpowiednie ręce. Przed laty 30 pod wrażeniem zwiedzenia kilku gospodarstw w Poznańskiem napisałem i wydałem broszurkę p. t.: „Krytyczny pogląd na nasze gospodarstwa wiejskie". W broszurce tej znajduję następujący ustęp charakteryzujący pod tym względem ówczesne stosunki w Małopolsce: „Mamy wszystkie dane, aby młodzież naszą wykształcić na rolników, którzyby pojęli swoje trudne zadanie. Czy ta świadomość położenia przeszła w społeczeństwie naszem in succum et sanguinem? Twierdzę, że nie. My zawsze jeszcze gospodarstwo rolne traktujemy więcej po amatorsku. Ilu to młodych ludzi zamiast po ukończeniu gimnazjum lub

szkoły realnej oddać się zawodowi gospodarskiemu, przebyć kilka lat na praktyce gospodarczej w kraju lub za granicą, w końcu ukończyć studja rolnicze, na jakiej wyższej szkole rolniczej, zapełniają a raczej mają zapełniać ławy uniwersyteckie, słuchając prawa — a potem biura najrozmaitszych urzędów — na to tylko, żeby po latach sześciu lub siedmiu zupełnie z wiedzą rolniczą nie obznajomieni, sprowadzić się na wieś i odrazu pospodarować". Zmiana pod tym względem na lepsze zaczęła się na lat 10—15 przed wojną.

Jak bardzo uświadomienie potrzeby poznania swego fachu jest teraz już ogólne, dowodem znane na całą Polskę t. zw. Kursa ś. p. Jerzego Turnaua, powołane do życia natychmiast po ukończeniu wojny, ażeby dać tym rolnikom, którzy skutkiem wojny nie mogli otrzymać całkowitego wykształcenia fachowego, przynajmniej w skróceniu to, co rolnik wiedzieć powinien, jak zacznie gospodarować. To też obecnie w młodszej generacji, która po większej części brała udział w walkach o niepodległość naszą, prawie nie znajdzie się rolnika nieznającego swego fachu, a spotyka się często indywidualności, których wyjątkowe zdolności doprowadziły warsztaty, na których pracują, do wzorów, które promieniują nie tylko na najbliższą okolicę, ale są znane w całej Polsce. Z podziwem nieraz patrzałem na energję i konsekwentnie prowadzoną pracę w majętnościach zniszczonych przez wojnę. Zostanie to na zawsze jasną kartą w historji ziemiaństwa Wschodniej Małopolski, że, mimo zupełnego zniszczenia budynków, bez inwentarza żywego i martwego, mieściło się przez lat kilka często w chacie wiejskiej, ażeby móc tę syzyfową często pracę na roli znów rozpocząć. Przetrwali to wszystko i mają nadzieję, że w zmienionych, obecnie warunkach nagrodę swego trudu, rychlej czy później otrzymają. Podstawy, żeby było lepiej już są dane. Kredyt długoterminowy, chociaż pod ciężkiem obecnie warunkami, jest zapoczątkowany, odpadnie więc ta gonitwa za zabójczym dla rolnictwa krótkoterminowym kredytem, prolongata i spłata weksli połączona z ciągłemi wyjazdami do Lwowa, a tem samem z zaniedbywaniem obowiązków na wsi. To też postęp pod każdym względem widoczny.

Potrzeba dużo jeszcze pracy, ażeby nie tylko te obszary doprowadzić do stanu przedwojennego, ale pójść z postępem i podnieść produkcję tak zboża, jak okopowych do tego poziomu, jakie ma obecnie Poznańskie i Pomorze, co chyba nie jest trudne wobec tego, że mamy bogatsze z natury role, a klimat mutatis mutandis nie gorszy.

Zapomnieć jednak nie można, że kiedy w Poznańskiem i Pomorzu wojna nie tylko jednego budynku nie zniszczyła, ale rolnicy tamtejsi za każdego konia, za każdą krowę, za zboże, które wojsko zabierało, dostawali natychmiastową zapłatę, rolnik małopolski dostawał za to wszystko kwity bezwartościowe. To też dziwić się nie można, że majętności w Małopolsce obecnie prawie bez wyjątku uległy znacznemu uszczupleniu obszarów pól ornych przez częściową parcelację mniejszą lub większą. Pieniądz z tego jedynego źródła, w pierwszych latach powojennych, użyty został przeważnie na odbudowę budynków gospodarczych i zasypanie okopów, które w niektórych majątkach uniemożliwiały wprost normalną gospodarkę. Odbudowa ta nie jest jeszcze ukończona, ogólnie brak jeszcze stodół i szop na zboże, które przeważnie Ukraińcy popalili wraz ze zbożem, które wyjątkowo dobrze w r. 1918 obrodziło.

Naznaczyć przytem trzeba, że przy odbudowie budynków gospodarczych trzymali się rolnicy małopolscy tej zdrowej zasady, że kapitał włożony w kosztowne budynki to pieniądz zupełnie nieproduktywny, że stajnia byleby była zimą ciepła, latem chłodna, miała dużo okien i była łatwa do przewietrzenia odpowienajzupełniej celowi.

Parcelacja częściowa, w pewnym kierunku ułatwiła prowadzenie gospodarstwa. Pozostała reszta pól ornych tworzy obecnie zwarte w sobie kompleksy do zabudowań gospodarczych przytykające. Poznikały prawie zupełnie te tak zwane pustki wśród pól włościańskich w mniejszych obszarach porozrzucane.

Dwory, których niestety dawne zabytki i pamiątki rodzinne na zawsze przepadły, do dzisiaj jeszcze nie zupełnie do pierwotnego stanu są doprowadzone. W wielu miejscowościach pozostały z dawniejszych,

---

Prof. R. Prawocheński 5)

Listy z Anglji

Z Reading cały Kongres Mleczarstwa (in corpore) pojechał do Edenburgu, gdzie miało się odbyć posiedzenie, poświęcone zagadnieniom handlu mlekiem, kooperacji i t. p., również członkowie, w programie wycieczki szkockiej, musieli zwiedzić wzorowo postawioną i urządzoną z niezwykłą starannością mleczarnię miejską w Edenburgu i kilka podmiejskich mlecznych gospodarstw. Wyjazd nastąpił 3 lipca rano z Londynu specjalnym pociągiem dla kongresistów. Opłata za przejazd, zatrzymanie się w Szkocji (hotele i wikt) była pobrana od każdego członka kongresu i wynosiła za 5 dni i drogę przez Edenburg, Glasgow i Nattingham albo znów Londyn, (razem około 1500 km) około 12 funtów szterlingów. Cenę tę można uważać za zupełnie małą, jeśli się zważy, że jedzenie w hotelach, gdzie każdemu członkowi był zamówiony zgóry pokój, podawano 3 razy dziennie i że wielkie tury autobusowe, oraz parostatkiem też były włączone do tej wycieczki razem z napiwkami dla służby.

Jeśli organizacja Kongresu w Londynie i Reading pozostawiała coś do życzenia, to w Szkocji wszystko szło jak z płatka, gładko, uroczyście (jak przystało na taki kongres) i z możliwością nawet odpoczęcia w międzyczasie, ciesząc się widokami cudownych okolic Edenburgu (zatoka „Partobello") i Glasgow'a (jezioro Sormond, Catherine i t. p.).

Sam nasz pociąg, ekspress wycieczkowy Londyn-Edenburg, był ciekawy, bo należał do kategorji tak zwanych „non stop trains", t. j. nie zatrzymujących się ani razu w drodze, co przy szlaku Londyn-Edenburg (około 650 km) zasługuje na uwagę. Przestrzeń tę pociągi przebywają w 8 godzinach, przyczem można brać bilety i do stacyj większych, na których cały pociąg się nie zatrzymuje, tylko wagony tylne, przeznaczone do odpowiednich stacyj, są odczepiane specjalnym mechanizmem podczas ruchu i porzucane, że tak powiem, przy stacji, bez zwolnienia nawet biegu pociągu. Naturalnie, w wagonie jest hamulec i konduktor baczący by wagon stanął przed peronem. W analogiczny sposób załatwia się pociąg i z porzucaniem poczty na stacjach; oryginalnie i bez straty czasu na zatrzymanie!

Wodę lokomotywa pobiera też podczas biegu z ułożonych między szynami drewnianych rynienek, do których z tendra spuszcza się zakończona lejkiem podłużnym rura. Woda siłą rozpędu lokomotywy nagniata się w ciągu kilku sekund do zbiornika w tendrze, i sprawa pobrania wody jest załatwiona bez zartzymania się na stacji, specjalnych dojazdów do kranów itp. Zaznaczam te nie należące do jakichbądźkolwiek uwag, mających związek z rolnictwem, szczegóły, jako uderzające każdego przybysza z kontynentu do Anglji.

Wracając do szkockiej wycieczki zaznaczę, że Edenburg, to urocze miasto, które chlubnie zapisało się w historji kultury brytyjskiej, dając światu cały szereg uczonych pisarzy, nie jest poniekąd obce i dla polskiej

nieraz wspaniałych, rezydencyj tylko ruiny z resztą murów i sterczących kominów, które może już nigdy do dawnej świetniości nie wrócą.

Za to podstawa większych i średnich majętności ziemskich na naszych czarnoziemach, t. j. gorzelnie, w znacznej części są już odbudowane. Obecnie szczególnie w ostatnim roku, puszczono w ruch znów kilka gorzelń i na rok przyszły jest projektowana odbudowa dalszych, ażeby nie stracić kontyngentu sprzedaży, co gorzelniom przedwojenym, nieodbudowanym do końca 1928 roku, grozi. Tak długo, jak się nie otworzy eksport spirytusu, zadowolić się muszą nasi rolnicy, w stosunku do obszarów, bardzo małemi kontyngentami. Nadzieje pokładane w eksport do Turcji, po zawarciu umowy monopolowej z tem państwem zawiodły.

Inż. dr. B. Kuryłowicz

Nowy nawóz azotowy w świetle doświadczeń orjentacyjnych

Jak wiadomo, rośliny uprawne wymagają znacznych ilości azotu. Azot wpływając na rozrost liści i łodyg daje dużą powierzchnię zieleni, czem przyczynia się do wzmożonej asymilacji i tworzenia się cennych ciał azotowych, a więc w ostatecznym wyniku, do wykształcenia ziarna zasobnego w ciało białkowe.

Równocześnie podkreślić należy, że wszystkie naturalne źródła azotu glebowego, a więc opady atmosferyczne, gromadzenie azotu powietrznego przez różne drobnoustroje, oraz mineralizacja azotu, organicznego czyli próchniczego, nie mogą uczynić zadość wymogom roślin w stosunku do tego składnika.

Oprócz tego azot jest najwięcej ruchliwy ze wszystkich składników pokarmowych, ponieważ gleba nie posiada zdolności zatrzymywania (sorbowania) soli kwasu azotowego, zatrzymując azot tylko w formie amonowej. Fosfor i potas sorbuje gleba lepiej, także ta część pokarmów fosforowych i potasowych, która nie zostanie pobrana w roku pierwszym, wykorzystana będzie przez rośliny w roku następnym; natomiast azotu niepobranego przez rośliny w pierwszym roku przeważnie nic znajdziemy już w glebie na wiosnę roku następnego.

Twierdzić więc można, że gleba cierpi przedewszystkiem na brak azotu i że dodatkowe zasilenie roli azotem powinno się odbywać co roku.

Wyłączając czynniki atmosferyczne i fizykalno-glebowe, azot jest najważniejszym czynnikiem wytwórczości rolniczej, znajdującym się w większości gleb w minimum i rozstrzygającym o wysokości plonu.

Ze względów powyższych kwestja azotowa była i pozostaje nadal jednym z najważniejszych zagadnień gospodarczych Polski, ponieważ jesteśmy krajem rolniczym i eksport produktów przemysłu rolnego zajmuje bardzo poważną pozycję w naszym bilansie gospodarczym.

Sposoby rozwiązania zagadnienia azotowego w gospodarstwie przedwojennem, a w gospodarstwie dzisiejszem, są zasadniczo różne.

Wojna zmieniła gruntownie sposób zaopatrywania rolnictwa w nawozy azotowe. Wojna nauczyła zamieniać niedostępny dla roślin azot atmosferyczny w takie związki azotowe, z których czerpać go mogą korzenie roślin.

Obecnie przemysł syntetycznych związków azotowych ogromnie się rozwinął, przyczem Polska w tym przemyśle zajmuje stanowisko bardzo poważne.

Głównym celem przemysłu azotowego jest wyzwolenie rolnictwa z pod hegemonji kopalnej saletry chilijskiej, która prawie do ostatnich lat była jednym na świecie sztucznym nawozem azotowym.

Obecnie, pomijając przemysł zagraniczny, a przedewszystkiem niemiecki „Stickstoff-Syndykat", posiadamy w kraju kilka syntetycznych związków azotowych, produkowanych przez Państwową Fabrykę w Chorzowie, a mianowicie: azotniak, saletra amonowa (35%, N) i wreszcie saletra chorzowska vel nitrofos, wypuszczony na rynek na początku roku bieżącego. Sumaryczna produkcja syntetycznych związków azotowych w Chorzowie wynosiła w ubiegłym roku sprawozdawczym 140.000 ton.

W artykule niniejszym pragnę omówić pokrótce, w świetle dotychczasowych danych orjentacyjnych,

---

nauki. Tu przecież kształcili się w końcu XVIII st. bracia Śniadeccy. Jeden z nich nawet podczas swojej bytności skonstruował tu pewien przyrząd dla badań fizyko-chemicznych, który długi czas przechowywano w muzeum tutejszego uniwersytetu. Już będąc profesorem w Wilnie Śniadecki nie przerywał łączności z Edenburgiem, pisując do profesorów i wydawnictw szkockich.

Również i uniwersytet szkocki w Glasgow, będąc równocześnie siedzibą znakomitego lorda Kelwina, dotychczas pamięta naszego prof. Smoluchowskiego, który tak niedawno i tak przedwcześnie umarł!

Same brzmienie imienia „Smoluchowski" — wywołuje wśród ciała naukowego szkockich uniwersytetów uwagi pełne czci dla polskiego uczonego, któremu los nie pozwolił urzeczywistnić wszystkich zamierzeń, noszących piętno niezwykłego talentu.

Wogóle Szkocja tak przez swoją historję związaną z Francją (za czasów Stuartów) i charakter swoich mieszkańców bliższą jest dla nas, niż sztywna nieco Anglja. Znalazło to wyraz również i w pewnej wymianie, że tak powiem ludzkiego materjału między Polską i Szkocją w tych czasach, kiedy Szkoci jako najemni żołnierze, łucznicy i strzelcy piechoty, trafiali do Polski. Przypominam tu nazwiska obecnych Polaków, niewątpliwie szkockiego pochodzenia, jak Stuartowie z Radomskiego, O'Rurkowie z Nowogrodzkiego, Obrieny i Szturm de Sztremy w Grodzieńskiem. Z drugiej strony, w czasie dawniejszych swoich perygrynacyj po Szkocji spotykałem tam farmerów o ładnie brzmiących, całkiem polskich nazwiskach. Tak naprzykład w 1909 r. bawiłem u licznej rodziny Barchewskich koło Castle Douglas, przesiedleńców z Polski z XVI wieku jeszcze, którzy nawet zapomnieli o swojem polskiem pochodzeniu.

Mnie osobiście w Edenburgu mocno zaciekawiło zwiedzenie „Animal Breeding Research Departament", niedawno zorganizowanego instytutu doświadczalnego hodowli zwierząt prowadzonego przez znakomitego już prof. Czew.

Zakład ten powstały z funduszu Rockefellera (jak już zaznaczyłem w jednym z swoich listów, angielski rząd bardzo mało daje na naukowe zakłady, pozostawiając ich los prywatnej inicjatywie) obecnie jest organicznie związany z uniwersytetem, aczkolwiek ma na celu jedynie prace badawcze, bez jakiegokolwiekbądź nauczania studentów.

Położony w przedmieściu, otoczony wzgórzami i niewielkiemi pastwiskami, z których około 40 morgów należy do niego, zakład Czew przedstawia całokształt warunków, umożliwiających prowadzenie tak teoretycznych jak i praktycznych dociekań.

Istotnie prace tego zakładu dzięki subsydjom (ostatnio ze strony funduszu Rockefellera 40 tysięcy funtów) rozwijają się w szybkiem tempie w dwu kierunkach. Z jednej strony Dr. Czew, Dr. Greenwood i Dr. Hut prowadzą dociekania natury teoretycznej, również do tej samej kategorji można zaliczyć i p. Wiesnera z Wie-

najnowszy produkt chorzowski, a mianowicie „Nitrofos“.

Segregując sztuczne nawozy azotowe, jak zwykle, na grupę nawozów saletrzanych (azotanów) i grupę nawozów amonowych, musimy „Nitrofos“ umieścić w rubryce, sumującej dwie poprzednie, albowiem „Nitrofos“ chemicznie jest związkiem saletrzano amonowym (azotan amonowy).

Od tak zwanej saletry amonowej, zawierającej 35% N (17,5% N grupy amonowej i 17,5% N grupy azotanów) nitrofos, w swej części azotowej niczem się nie różni, lecz posiada niższy procent N, bo tylko 15,5% (7,75% azotu grupy amonowej i 7,75% N grupy azotanowej).

Oprócz tego nitrofos posiada domieszkę 9% kwasu fosforowego w postaci bardzo drobno zmielonej mączki fosforytowej. Właśnie dzięki tej domieszce nitrofos, jako nawóz azotowy, posiada niższą procentowość, przez co jest dogodniejszy w użyciu, albowiem wysoka procentowość saletry amonowej przysparza rolnikowi dużych trudności przy wysiewie tego nawozu w polu.

Przy nitrofosie wysiewać należy dwa razy większe ilości nawozu na jednostkę powierzchni, dlatego łatwiej to uczynić tak, aby nawożenie było równe na całem polu, by nie powtarzały się place przenawożone obok zupełnie nawozem nie zasilonych.

Poza tem wysoko procentowa saletra amonowa jest bardzo higroskopijna i silnie się zaskorupia.

Celem usunięcia tych ujemnych cech saletry amonowej Chorzów próbował naprzód mieszać ten nawóz z piaskiem, który to sposób wnet zarzucono ze względów praktycznych. Następnie Chorzów zaczął mieszać saletrę amonową z mielonemi fosforytami (krajowemi głównie) początkowo na gorąco, obecnie zaś miesza się na zimno. W ten sposób powstał nowy nawóz „Nitrofos“ zwany obecnie saletrą chorzowską.

Widzimy więc, że domieszka fosforytów do saletry amonowej znajduje swe wytłumaczenie bynajmniej nie w chęci stworzenia złożonego azotowo-fosforowego nawozu, lecz jedynie w dążeniu do nadania saletrze amonowej formy dogodniejszej do użycia.

Co się tyczy sprawy wartości kwasu fosforowego, mączek fosforytowych, to na temat ten trwa jeszcze spór pomiędzy poszczególnemi ośrodkami naukowemi (prof. Vorbrodt w Krakowie i prof. Terlikowski w Poznaniu) i, jak dotąd, nie rozporządzamy również wystarczającym materjałem rolniczo - doświadczalnym. Tem się tłumaczy zjawienie się na łamach prasy znanego komunikatu komisji fosforytowej Związku Zakładów Rolniczo-Doświadczalnych, w którym mówi się o tem, że narazie o wartości nawozowej kwasu fosforowego mączek fosforytowych nie można wypowiedzieć ostatecznego sądu.

Z tych właśnie względów, dopóki sprawa ta nie jest należycie wyjaśniona, radziłbym uważać saletrę chorzowską, nitrofos jako nawóz prawie wyłącznie azotowy, nie licząc na jego kwas fosforowy, za który zresztą rolnik nic nie płaci, bo fabryka chorzowska liczy tylko za azot, tak, że kilo procent azotu kosztuje tyle w saletrze amonowej ile i w saletrze chorzowskiej.

Co prawda są pewne przyczyny, dla których można się spodziewać, że kwas fosforowy, zawarty w nitrofosie, będzie się prędzej rozpuszczał, mimo, że jest to trudno rozpuszczalny fosforan trójwapniowy.

Chodzi o to, że w nitrofosie bardzo drobno zmielona mączka fosforytowa stanowi dokładną mieszaninę z azotanem amonu, dzięki czemu możliwe jest, że rośliny, pobierając azotan amonowy z pośród ziarn rozdrobnionej mączki fosforytowej nitrofosu, przy jednocześnie zachodzącym procesie nitrifikacji grupy amonowej, mają możność uruchomienia i pobierania także połączeń fosforowych z mączki fosforytowej.

Mimo to, powtarzam, pozostawmy roztsrzygnięcie „sprawy fosforytowej“ naszym zakładom naukowym, oraz doświadczalno-rolniczym, natomiast zajmiemy się nitrofosem, jako nawozem azotowym.

Lekarz weterynarji Z. Olszański

Rozpoznawanie i leczenie kulawizny u zwierzat

Kulawizną nazywamy takie chorobliwe zjawisko, gdy zwierzę nie ma możności normalnie i prawidłowo opierać się na jednej ze swych kończyn wskutek rozstroju funkcji poszczególnych jej części, jak stawów, ścięgien, wiązadeł itp.

---

dnia, pracującego nad kwestją wpływu hormonów i wogóle nad gruczołami o wewnętrznem wydzielaniu. Z drugiej strony Dr. Buchanan Smith i p. Colder starają się rozstrzygnąć problematy interesujące praktycznych hodowców, i że tak powiem bezpośrednio związane z życiem. Studjują rodowody, wyciągają stąd pewne wskazówki o dziedziczności, niektórych linij krwi, kontrolują niektóre zapatrywania utarte w praktyce hodowlanej i t. p.

Zwłaszcza ciekawe są tu studja nad dziedzicznością różnych wad u koni, wpływem chowu w pokrewieństwie i t. p. Do praktycznego kierunku instytutu Czew należy również zapoczątkowana kontrola użytkowości trzody chlewnej przy zakładzie. Pomieszczenie wybudowane według typu duńskich stacyj kontrolnych (tylko murowane), prowadzi się propaganda pomiędzy szkockimi farmerami o nadsyłanie prosiąt (po 4) po każdej maciorze wiadomego pochodzenia, by stwierdzić porównawcze zdolności opasowe różnych ras i różnych linij krwi. Niestety farmerzy nie bardzo kwapią się do zapoczątkowanego dzieła, sceptycznie traktując tak zamierzenia instytutu jak i wogóle wyniki jego prac w zakresie praktycznych wskazówek. Trzeba dodać, że w chlewni zebrane są również ciekawe okazy egzotycznych świń z Azji i Afryki, dla krzyżówek doświadczalnych, prowadzą się też ciekawe spostrzeżenia genetyczne i t. p.

Najwięcej chyba prac w zakładzie jest związanych z zagadnieniem wpływu gruczołów płciowych na rozwój ewentualnie kwestja t. zw. interseksów i t. p. Ostatnio całą parą zakład-instytut prof. Czew idzie w kierunku doświadczeń odmładzania, mając już materjał dowodowy n. b. bardzo ciekawy. Przy nas (zwiedzających z kongresu było trzech) mianowicie demonstrowano operację odmładzania, oraz przeszczepiania gruczołów od młodego do młodego, by przyśpieszyć niby rozwój według metody Woronowa.

Naogół otrzymałem wrażenie z Animal Breeding Research Dt., że pracują tam intensywnie, praca wre, warunki dla pracujących doskonałe, wszystko obmyślane w granicach możliwości, bez żadnych efektownych przykładów i urządzeń, czasem prymitywnie, ale celowo. Sam dyrektor Czew jest duszą zakładu i przejęty jego rozwojem.

Lecz wszystko jednak nie jest bez ale.... Słyszałem poważne głosy krytyków, iż wobec braku fachowych wiadomości praktycznej hodowli i rolnictwa, zakład Czew dotychczas nie wzbudza wśród angielskich hodowców (tak teoretyków, jak i praktyków) zaufania, i że Rockefeller's Grant (subsydja) głównie tem są owocne, że pozwalają zespołowi pracowników nauczyć się hodowli i wytłumaczyć niektóre metody już od dawna zastosowane w praktyce.

Ile w tem prawdziwej słusznej krytyki, ile może pewnej zazdrości do Rockefeller's Grant, sądzić nie mogę...

Zależnie od przyczyn, powodujących kulawiznę w pozycji danej nogi mogą zajść różne zmiany, a mianowicie może ona w czasie stąpania zwierzęcia być wysunięta do przodu lub do tyłu, może być odstawiana w bok na stronę, albo też wisieć zupełnie bezwładnie i wtedy zwierzę zupełnie na niej się nie opiera.

Stopień kulawizny może być większy lub mniejszy, zwierzę może opierać się zaledwie brzegiem kopyta, może następywać krótko i ostrożnie lub też będzie nogą powłóczyć; nieraz kulawizna bywa mało widoczna, zależnie od stopnia obrażenia danej nogi.

Ponieważ kulawizna konia czyli choroby jego nóg dla każdego rolnika - hodowcy i gospodarza rolnego jest sprawą ważniejszą od kulawizny innych zwierząt, dlatego też przedewszystkiem należy rozważyć sprawę kulawizny u koni.

Przyczyny kulawizny bywają różne, a w wypadkach kiedy jest wiadome z czego koń zakulał i gdy nie są odrazu widoczne i wyraźne objawy chorobowe, jak obrzęk, zranienie, znak od uderzenia itp., wtedy należy przystąpić do szczegółowego zbadania całej nogi, co najlepiej zacząć od badania kopyta.

W tym celu objąwszy kopyto dłonią trzeba przekonać się, czy nie jest gorące i porównać je z drugiem kopytem w ten sam sposób a także lekkim młoteczkiem postukiwać po różnych miejscach ścianki rogowej i podeszwy; jeżeli więc dane kopyto okaże się gorące i przy postukiwaniu koń zacznie szarpać nogą, będzie to dowodem, że przyczyną kulawizny jest zapalenie kopyta.

W takim wypadku należy konia natychmiast rozkuć, pozostawić w stajni w absolutnym spokoju i stosować na całe kopyto zimne okłady bez przerwy w ciągu 5—6 dni, obwiązawszy kilkakrotnie workiem i polewając często wodą z lodu lub też okładając wilgotną gliną.

Jeżeli po upływie tego czasu zauważy się wysięk z korony lub z podeszwy, należy zimne okłady przerwać, ze dwa razy dziennie moczyć nogę w 2—3% rozczynie kreoliny lub lizolu, owijać czystym bandażem i trzymać konia na suchej podściółce.

Gdy zakuleje koń świeżo podkuty, to niewątpliwie przyczyną kulawizny będzie zagwożdżenie, czyli, że gwóźdź został wbity niewłaściwie, zbyt blisko części mięsnych lub nawet spowodował ich zranienie. Należy tu przez lekkie postukiwanie młoteczkiem po główkach gwoździ odszukać wadliwie wbity gwóźdź, co pozna się po szarpnięciu konia nogą, następnie gwóźdź wyjąć, otwór przemyć rozczynem dezynfekującym, założyć gazę z jodyną i na dni kilka zabandażować.

Wszelkie zagwożdżenie, choćby pozornie nieznaczne, nie powinno być lekceważone, ponieważ często sprowadza poważne następstwa.

Dalej — jeżeli przy badaniu kopyta okaże się na podeszwie miejsce bolesne, przy dotykaniu, będzie to tak zwane podbicie podeszwy; należy tu zastrugać ostrożnie warstwę rogu do części miękkich, ropę wypuścić i nogę opatrywać jak przy zagwożdżeniu, trzymając w czystości.

Oprócz wymienionych przyczyn, zapalenia kopyt mogą powstawać wskutek zaziębienia lub też z winy niewłaściwego karmienia konia, a mianowicie wskutek napojenia konia rozgrzanego zimną wodą lub nakarmienia go żytem powstaje zapalenie kopyt na tle reumatycznem, które pospolicie nazywamy ochwatem: chory koń wystawia obie przednie nogi ku przodowi, opierając je więcej na piętkach, tylne zaś podsuwa pod brzuch dla regulowania punktu ciężkości; oddech ma przyśpieszony, nieraz gorączkuje, a kopyta ochwacone są gorące. Najczęściej ochwat bywa na nogach przednich. W wypadku ochwatu należy konia rozkuć, kopyta przez dwa dni okładać zimną wodą z lodem, dać koniowi na przeczyszczenie, zachować ścisłą djetę w żywieniu i rozcierać całego codzień wiechciami. W razach ciężkiego ochwatu konieczne jest zawezwanie fachowej pomocy.

Jeżeli przy badaniu kulawizny zauważymy znaczny ból korony przy jej dotykaniu i obrzęk, a po dniach kilku sformowanie się tu wrzodu — będzie to zastrzał; trzeba wtedy stosować okłady ciepłe tak długo, dopóki wrzód nie pęknie, a wtedy przemywać zo zapomocą szprycki jednym z wyżej wspomnianych rozczynów dezynfekujących, jodynować i zakładać czysty opatrunek.

Następnie należy zbadać podeszew, czy nie jest skaleczoną, gdyż często wejdzie w nią jakiś ostry przedmiot (kamyk, gwóźdź, szkło) i sprawia ból albo też nieraz pomiędzy podeszwę, a podkowę wcisną się różne obce ciała i wywołują kulawiznę.

Często się zdarza, że zwraca na siebie uwagę forma danego kopyta, a mianowicie może ono mieć piętki zbyt ściśnięte, wąskie i wskutek tego zbyt wysokie.

Kopyto takie nazywamy zwężonem; strzałka jest tu również ściśnięta i wsunięta głębiej lub też zupełnie zepsuta; powoduje to kulawiznę, trudną do wyleczenia. Konia takiego należy rozkuć i przez jaki miesiąc używać go do lekkiej pracy po miękkim gruncie, np. po roli, w stajni zaś trzymać na wilgotnej glinie; następnie konia podkuć na krótką podkowę bez haceli, ażeby piętki zmusić do opierania się o ziemię.

Przy badaniu kopyta nie można pominąć strzałki, która może być zraniona, zakłuta lub też zepsuta, zgniła i wydzielająca cuchnącą ciecz; należy ją wyrównać nożykiem, moczyć codzień nogę w rozczynie dezynfekcyjnym, zakładać czyste gałganki, napojone nalewką aleosową lub terpentyną, bandażować i trzymać w czystości.

Bywa tu też tak zwany rak strzałki, który jest trudny do wyleczenia, wskutek czego koń bardzo traci na wartości; strzałka dotknięta rakiem jest zbyt rozrośnięta, sznurkowata, obrzękła i bolesna.

Konia z taką strzałką należy oddzielić, zepsute i wybujałe części usunąć zapomocą noża, codzień zakładać opatrunek ze zwilżonych w kwasie karbolowym pakuł, mocno bandażować i trzymać nogę w czystości.

Przyczyną kulawizny mogą być różnego rodzaju pęknięcia kopyt, dlatego też trzeba dokładnie je obejrzeć.

Pęknięcia zdarzają się najczęściej u koni, mających kopyta kruche, a także powstają wskutek wadliwego kucia. Pęknięcie kopyta wywołuje wtedy kulawiznę, jeżeli jest głębokie, przenikające i przytem podłużne. Należy zrobić nożem kopytowym wyżłobienie poprzeczne tam, gdzie się pęknięcie kończy, nałożyć odpowiednie klamerki i na podkowie po obydwóch stronach dać okrywki czyli kapturki.

Po opisanem zbadaniu kopyta przechodzimy następnie do badania stawu pęcinowego. Bardzo często się zdarza, że staw ten pozornie wydaje się zupełnie normalny, jednakże koń jest kulawy, nie opiera się na ziemi całem kopytem i trzyma pęcinę w pozycji nieco zgiętej; trzeba ująć ręką za kość pęcinową i poruszać nią we wszystkie strony, a gdy koń zareaguje szarpnięciem, będzie to stwierdzać rozciągnięcie stawu. W wypadkach świeżych konieczne jest, po zdjęciu podkowy, stosowanie zimnych okładów przez dni kilka, a następnie kompres rozgrzewający pod ceratką; w wypadkach zadawnionych — stosowanie ostrej maści.

Przyczyna kulawizny może się nieraz ukrywać w tak zwanej grudzie; jest to różycowe zapalenie skóry w zgięciu pęciny, które objawia się obrzmieniem i zaczerwienieniem i bywa nieraz połączone z wydzielaniem się kleistej cieczy, wytwarzającej strupy. W wypadkach cięższych tworzą się tu rany, noga grubieje i skóra pęka głęboko.

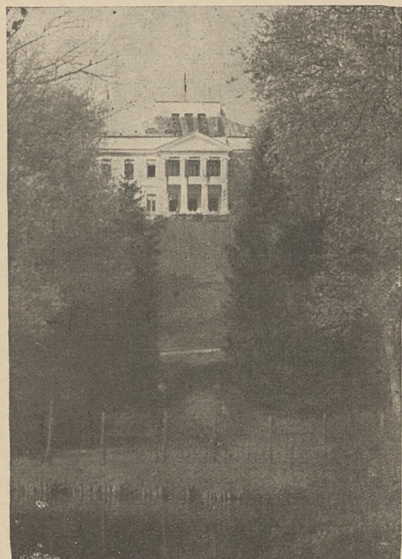
Leczenie grudy polega na czystem utrzymywaniu nogi i stosowaniu różnych, w tym celu spreparowanych, maści.

Dalej przystępujemy do badania ścięgna; najczęściej podlega chorobom ścięgno zginające się, położone na tylnej stronie kości podkolanowej. Nie powinno ono być obrzękłe, gorące i bolesne; gdyby tak było, stosujemy z początku zimne okłady, a po tygodniu masaże i kompresy pod ceratką.

Jeżeli się zdarzy, że koń zwichnął nogę, to jest gdy jedna z kości wyskoczyła ze stawu, wtedy widzimy bardzo silną kulawiznę, a noga ta staje się albo krótsza. albo też dłuższa. Staw zwichnięty jest zdeformowany, co łatwo stwierdzić, porównując go z takimże stawem nogi zdrowej.

Przy zwichnięciu widoczny jest wielki ból i uniemożliwione poruszanie nogą.

W takich wypadkach należy pamiętać, że zwichnięty staw powinien być jak najprędzej przywrócony do stanu normalnego, co osiąga się przez wprowadzenie kości na swoje miejsce, zanim okolica ta obrzęknie, dlatego też konieczna jest szybka pomoc lekarska, a przed jej przybyciem zabezpieczyć należy koniowi absolutny spokój i stosować zimne okłady bez przerwy.



Z naszych ogrodów. Fragment z parku w Łazienkach.

Następnie przechodzimy do rozpoznania tak zwanej kulawizny barkowej, zwanej pospolicie spleczeniem lub wypleczeniem. Kulawizna ta lokalizuje się w łopatce lub też stawie barkowym. Jeżeli koń świeżo zakulał, to przy badaniu tego stawu i łopatki można stwierdzić pewien obrzęk i bolesność, przy dotykaniu i poruszaniu nogą; wtedy konieczny jest spokój i zimne okłady. W wypadkach kulawizny przewlekłej może tu nie być żadnych widocznych zmian jedynie tylko zauważa się charakterystyczne wystawianie chorej nogi przed siebie, a także i nieco od siebie, na stronę.

Kulawizna barkowa należy do upartych i trudnych do leczenia; jest ona objawem całego szeregu zmian, powstających w okolicy łopatki i stawu wskutek uderzenia, upadku, paraliżu nerwu i innych przyczyn.

Największy błąd popełniają ci, którzy w świeżym wypadku tej kulawizny rozpoczynają leczenie od stosowania różnych wcierań, smarowań i fluidów. Należy pamiętać, że zabiegi tego rodzaju są wskazane, lecz dopiero po pewnym czasie, kiedy po zastosowaniu zimnych okładów zachodzi jeszcze potrzeba dalszego leczenia, to jest przynajmniej po upływie tygodnia; zamiast częstych codziennych wcierań lepiej zastosować jednorazowe 20-minutowe wtarcie w okolicę stawu barkowego maści kantarydowej, zmieszanej do połowy z olejem lnianym, poczem okrywa się staw ciepłą derką i pozostawia konia w absolutnym spokoju na przeciąg 8—10 dni.

O ile wypadek należy do poważniejszych i kulawizna nie ustępuje, wtedy wskazane są zastrzyki podskórne, które mogą być stosowane tylko przez lekarza.

Zupełnie podobna jest kulawizna biodrowa i wymaga takich samych zabiegów.

Narosty kostne, czyli martwe kostki, które często widzimy na nogach konia, przeważnie na kościach podkolanowych lub pęcinowych, bywają również przyczyną kulawizny w początkach swego formowania się, a także i wtedy, gdy dotykają ścięgna lub stawu, wywierają pewien ucisk i hamują swobodę ruchu danej nogi.

Powstają one dziedzicznie, wskutek wadliwej budowy nóg albo też bywają nabyte z powodu uderzenia; na kości kolanowej powstają tak zwane kółka kostne; gdy stwierdzi się guz kostny na tylnej stronie stawu skokowego, wtedy nazywamy to łapą zajęczą (Hasenhack).

Opisane narosty zazwyczaj są bardzo trudne do leczenia, dziedziczne zaś są nieuleczalne; leczenie polega na stosowaniu odpowiedniego wypalania, które wymaga ostrożnego i fachowego wykonania.

Badając kulawiznę należy dokładnie obejrzeć staw skokowy, który podlega różnym zmianom, a mianowicie może tu być tak zwany szpat, czyli włogacizna, opoje, czyli szpat krwisty (Blutszpat) i pipaki.

Szpat właściwy jest to naróść kostna na wewnętrznej stronie stawu skokowego, wywołuje ona charakterystyczną kulawiznę, która występuje szczególnie wyraźnie przy wyprowadzaniu konia ze stajni po pewnym wypoczynku, po niejakim zaś czasie, gdy konia się przejedzie lub przeprowadzi, kulawizna owa znika zupełnie. Szpat powstaje wskutek nadmiernie ciężkiej pracy lub też bywa dziedziczny.

W celu rozpoznania tego cierpienia należy zrobić następującą próbę: ująwszy jedną ręką nogę za pęcinę, podnosi się ją w pozycji zgiętej do brzucha konia, jak najwyżej i w tej pozycji utrzymuje się ją przez 5—6 minut, poczem odrazu puszcza się konia kłusem; jeżeli dany koń ma szpata, to kulawizna wystąpi wtedy bardzo silnie; w galopie prawie wcale nie jest widoczna.

W czasie spokoju, gdy koń ze szpatem stoi na miejscu, przeważnie trzyma on tę nogę w pozycji zgiętej.

Jest to choroba bardzo trudna do wyleczenia i zjawia się u koni w wieku najpóźniej do lat sześciu.

Jeżeli racjonalne leczenie rozpocznie się jak najwcześniej, to kulawizna na czas dłuższy może ustąpić. W samych początkach zauważenia szpata należy stosować zimne okłady na wewnętrznej stronie stawu skokowego przez dni kilka, a następnie codzienne wcieranie maści merkurjalnej i nie używać go do roboty.

Zawodowi handlarze, przy sprzedaży konia z włogacizną, wyprowadzając go ze stajni, odrazu puszczają go galopem, ażeby ukryć kulawiznę; trzeba więc w takich razach uważnie konia zbadać.

Pipaki czyli guzy na kości skokowej również bywają nieraz przyczyną kulawizny. Są to obrzmienia i zgrubienia skóry na wyrostkach skokowych i powstają wskutek stłuczenia, zbytecznego natężenia w biegu lub skakania przez przeszkody.

Leczenie pipaków polega na tem, że gdy są ciepłe i bolesne, należy je okładać gliną i polewać zimną wodą; natępnie, o ile po dniach kilku nie ustąpią, wtedy wcierać szczoteczką maść rtęciową, jodynę lub jodwazogenę.

Przyczyną kulawizny mogą być nieraz stare opoje stawu skokowego.

Opojem nazywamy rozszerzenie torebek stawowych z wysiękiem surowicznym; zwykle nie wpływają one na zdolność do pracy i należą do wad szpecących konia, jednakże po pewnym czasie, gdy znacznie stwardnieją, powodować mogą naprężony chód i kulawiznę. Jest to bardzo trudne do leczenia i stosowanie różnych zabiegów, bez porady lekarskiej, może być niebezpieczne.

Dalej kulawiznę wywołują jeszcze różnego rodzaju złamania i pęknięcia kości; najczęściej podlegają złamaniom kości długie, rzadziej zaś kości krótkie i płaskie.

Przy złamaniu nogi obserwować można objawy następujące: silna kulawizna lub też zupełna niemożliwość opierania się, obrzęk gorący i bolesny przy dotykaniu, wyczuwanie usuniętych złamanych końców kości, a także chrzęst lub trzeszczenie w miejscu złamania przy poruszeniu.

Jeżeli mamy do czynienia ze złamaniem złożonem, tj. gdy przy złamaniu jest jednocześnie w tem miejscu i zranienie nogi, to w takich razach zupełne wyleczenie jest niemożliwe.

Złamania proste, bez zgruchotania, podłużne, szczególnie na nogach przednich i bez zranienia, dają się wyleczyć. W tym celu należy bezwłocznie złamaną kość zestawić, obłożyć równomiernie watą, na którą nałożyć płaskie lekkie łubki, obandażować i utrzymać konia na podwieszeniu w przeciągu 6—8 miesięcy.

Najlepiej, po stwierdzeniu złamania, leczenie powierzyć lekarzowi weterynarji.

W razie wypadku złamania nogi w polu lub na drodze, należy natychmiast, po zestawieniu złamanej kości, nałożyć mocny, prowizoryczny opatrunek na miejscu, a dopiero potem położyć konia na niski wóz lub sanie. Przeprowadzenie takiego konia do stajni na trzech nogach jest dopuszczalne tylko przy bardzo bliskiej odległości.

Przy badaniu kulawizny powinno się zwracać uwagę na wszystkie stawy, porównywując je z takiemiż stawami nogi drugiej, czy nie jest który powiększony, obrzękły, gorący i bolesny przy dotykaniu, będzie to bowiem zapalenie stawu. W wypadkach świeżych kulawizna będzie silna, w chronicznych zaś razach bywa znacznie mniejsza. Leczenie zapalenia stawów polegać winno przedewszystkiem na stosowaniu zimnych okładów, bez przerwy w ciągu kilku dni, a dopiero później na wcieraniu jodyny lub maści merkurjalnej, zmięszanej w równej części z kamforową; w wypadkach ropnego wysięku konieczna jest pomoc lekarska.

Niezależnie od przyczyny i stopnia każdej kulawizny główną zasadą jest, ażeby konia kulawego pod żadnym pozorem do niczego nie używać, ponieważ może to sprowadzić pogorszenie i poważną chorobę trudną do leczenia i obniżającą wartość danego konia.

U bydła rogatego wypadki kulawizny bywają dosyć rzadkie i nie są tak skomplikowane; zdarzają się częściej u wołów roboczych. Wyróżnić tu należy objawy następujące: zapalenie racic, podbicie lub skaleczenie podeszwy, zakłucie szpary racicowej, stłuczenie stawów lub ścięgien, złamanie, zwichnięcie i niekiedy grudę.

Zapalenie racic powstaje często wskutek tego, że nie są one w swoim czasie podcinane, zbytnio odrastają, przeszkadzają w chodzeniu i sprawiają ból; zwierzętom trudno stać na nogach i wtedy opierają się swym ciężarem więcej na tylną część racic, wskutek czego powstaje zapalenie, ropienie, a nawet nieraz i gangrena.

W celu niknięcia podobnych cierpień należy zawsze pamiętać o dostatecznej podściółce i o prawidłowem podcinaniu racic.

Gruda u bydła pojawia się prawie zawsze na zadnich nogach, przy nadmiernem żywieniu wywarami, a zwłaszcza bez dostatecznego dodatku paszy suchej. Zjawia się tu bolesny obrzęk skóry, później występują pęcherzyki i wrzodziki, pokryte żółtawą cieczą i zwierzę ma chód utrudniony.

Należy zaprzestać karmienia wywarami, chorą sztukę trzymać na suchej podściółce i codzień grudę smarować olejem lnianym, zmięszanym w równej części z wodą wapienną.

Sposoby rozpoznawania i leczenia kulawizny u bydła w innych wypadkach są takie same jak i u koni.

Owce zapadają nieraz masowo na kulawiznę, zwaną złośliwą kulawką owiec, a także rakiem racicowym; powstaje to z wilgoci i objawia się silnem zapaleniem racic; należy tu odcinać odstający róg, codzień racice smarować oczyszczonym dziegciem, często zmieniać podściółkę i sztuki kulawe wydzielić osobno. W celu zapobiegawczym, w czasie trwania choroby wszystkie owce co tydzień przeganiać przez koryto, napełnione rozrobionem w wodzie wapnem.

Inż M. Lityński 3)

Wapno nawozowe znaczenie i stosowanie w praktyce rolniczej

Wspomnieliśmy już poprzednio o roli jaką glinka koloidalna odgrywa w glebach zwięzłych, ciężkich, i znaczeniu wapna, uniemożliwiającego straty tejże przy wypłókiwaniu przez zlewne deszcze i wogóle opady. To znaczenie wapna należałoby rozszerzyć obecnie i na ziemie lekkie, jeśli bowiem glinka koloidalna dla gleb ciężkich może mieć nawet, znalazłszy się w nadmierze, znaczenie niezbyt korzystne, to tu będzie jedynie odgrywać rolę dodatnią. W braku wapna wobec łatwej przepuszczalności opadów na ziemiach lekkich, glinka może być nader łatwo wypłókaną, gleby mogą stracić i tę strukturę, którą im ta glinka nadawała w stanie rozprószenia. Wapno koagulując koloidy, a więc i glinkę nie pozwoli na jej wypłókanie czyli przyczynia się do utrzymania korzystnego stanu budowy gleby.

Ogólnie jednak obserwując działanie wapna na glebach lekkich, można zauważyć niezbyt korzystne, następcze rezultaty wapnowania. Wapno bowiem, biorąc pod uwagę jego rolę chemiczną, sprzyja energicznemu rozkładowi związków nierozłożonych, pozostających w charakterze grup związanych w glebach, niemniej energiczniejszemu utlenianiu materyj organicznych. Z punktu widzenia ogólnego bilansu pokarmowego gleby, takie nazbyt szybkie działanie nie jest korzystne, bowiem wymaga równoczesnego silnego nawożenia pomocniczego. Pozatem gleby lekkie z natury swej nie są bogate w zapasy pokarmowe, o ile więc wystąpi energiczne uruchamiające działanie wapnowania, może się zdarzyć, że uprzystępnione zapasy wyczerpią rośliny bardzo rychło, bowiem nie będzie ich wiele, a gleba się wyjałowi. Dla gleb zwięzłych, mocnych, ten niekorzystny rezultat wystąpi znacznie później, zależnie od ich bogactwa naturalnego. Jednak to niekorzystne działanie wapna może być zupełnie łatwo odsunięte. Chodzi tu bowiem o rodzaj wapna użytego do nawożenia i w związku z tem, o jego energję działania. Pozatem zależeć to będzie od intensywności samego gospodarstwa i warunków ekonomicznych w jakich ono pozostaje. Jeśli bowiem gleby piaszczyste nawozić będziemy marglem gliniastym, lub małemi ilościami węglanu wapnia w postaci wapna mielonego niepalonego, i o ile równocześnie stosować będziemy normalne dawki obornika i nawozów sztucznych, żadnych złych skutków nie osiągniemy.

Z tą sprawą, ostatnio poruszoną, łączy się ściśle działanie wapna w kierunku chemiczno-biologicznym. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że zastosowano silne nawożenie wapnem na glebie zwięzłej, z natury bogatej, to według opisanych procesów, które rozpoczną się natychmiast w sferze cząstkowej gleby, nastąpi wymiana pomiędzy

wapnem, a innemi składnikami (pokarmami), wapno niejako uruchomi te związki z postaci zatrzymanych w formie nieprzyswajalnej, gleba wzbogaci się bez potrzeby stosowania nawozów sztucznych w większe ilości pokarmów. Ponieważ to działanie uruchamiające wapna nie ogranicza się do jednego roku, ale trwa lat kilka, przeto przez ten okres czasu, w pewnych warunkach (naturalnem bogactwie gleby) można się obejść bez nawożenia pomocniczego. Jednak stan taki długo trwać nie może. Energja działania wapna zmaleje, a wreszcie zniknie zupełnie, skoro zostanie ono pobrane samo jako pokarm przez rośliny, wyługowane przez wody, i skoro nie stanie już materjału surowego, mogącego być przerobionym na przyswajalny pokarm. Rezultatem takiego jednostronnego nawożenia wapnem będzie po kilku latach, a często i wcześniej, zależnie od bogactwa i żyżności gleby, wyjałowienie tejże, zniżka plonów i inne niekorzystne objawy. Stąd pochodzi stare przysłowie, że: wapno bogaci ojców a uboży synów. Z chemicznem działaniem wapna w glebie łączy się ściśle sprawa zastępowania niem częściowo innych pokarmów roślinnych np. potasu. Związki potasowe zaabsorbowane w połączeniach zeolitowych, wymieniają ten składnik za wapno tak, że gleba w rezultacie wzbogaca się w potas. Potas zostaje albo natychmiast w wierzchnej warstwie pobrany przez rośliny, albo o ile wzajemne działanie związków miało miejsce głębiej, zostaje w tych warstwach głębszych i może być pobrany przez korzenie głęboko korzeniących się roślin .Podobnie ma się sprawa ze związkami amonjakalnemi, silnie zatrzymywanemi w glebie. Uwolnione przechodzą pod wpływem bakteryj przemiany na azotany i jako takie mogą być pobrane przez rośliny. Wreszcie w pewnych warunkach także kwas fosforowy staje się przy wapnowaniu dostępniejszym dla roślin. W szczególności zwrócimy uwagę na zwiększanie przyswajalności superfosfatów, nawet wobec znanego parodoksu przechodzenia jednozasadowego fosforanu w dwuwartościowy. Wiemy, że chodzi tu o uchronienie kwasu fosforowego przed niekorzystnym wpływem soli żelazowo-glinowych.

Rezultatem tego chemicznego działania wapna, po pewnym czasie przy braku równoczesnego stosowania nawożenia mineralnego, jest ubożenie gleby i ostatecznie jej wyjałowienie. Jest to korzystne dla rolnika, ale jedynie na krótki stosunkowo okres czasu. Z szeregu doświadczeń i praktycznych spostrzeżeń okazuje się, że po jednostronnem wapnowaniu najwcześniej gleba odczuwa brak związków fosforowych, potem potasowych wreszcie azotowych. Zależne jest to naturalnie od zasobności gleb w te pokarmy w poszczególnych wypadkach.

Jednak spotykamy tu również i reakcje odwrotne. Na piewszem miejscu stoi pewnego rodzaju wrażliwość roślin na bezpośrednie wapnowanie. Ehrenberg i inni są zdania, że zbyt obfita dawka wapna osłabia pobieranie potasu przez rośliny, słabo zasilane potasem, następstwem czego jest ich nienormalny rozwój. Jednostronne powiększenie dawki potasu może zabezpieczyć organizm roślinny przed działaniem nadmiaru wapna.

Wreszcie przy jednostronnem, silnem nawożeniu potasem, wapno zostaje ługowane z gleby, która rychło traci strukturę i przyjmuje wadliwą budowę fizykalna. Ten niekorzystny rezultat silnego nawożenia nawozami potasowemi, w szczególności niekoncentrowanemi (naturalnemi np. kainitem) znany jest w praktyce rolniczej od dawna pod postacią zaskorupiania się roli, podobnie jak przy silnych dawkach saletry i odpowiednich ku temu warunkach atmosferycznych. Wprowadzone do gleby nawozy potasowe, zawierając w swym składzie znaczne ilości połączeń chlorowych, wyrzucają wapno z połączeń zaabsorbowanych w glebie, powodują jego zanikanie pod postacią chlorków wapniowych rozpuszczalnych w wodzie glebowej. Reakcje te są i tu reakcjami wymiennemi. Praktyka rolnicza winna z faktu tego wysnuć tę konsekwencję, by przy silniejszem stosowaniu nawozów potasowych stanowczo nie zaniedbywać stosowania wapnowania, pod rygorem skutków w niekorzystnej budowie gleby. Ponieważ zaś, tylko w wyjątkowych wypadkach gleby nasze potasu nie potrzebują a przynajmniej ograniczają się do mniejszych ilościowo dawek nawozów potasowych, w większości zaś konieczność nawożenia potasowego nie ulega żednym wątpliwościom, tem więcej wapnowanie uważać należy za konieczny warunek utrzymania nieodzownie potrzebnej równowagi pokarmowej glebie.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Łąki na torfach. W Thoma, na fińskiej stacji doświadczalnej, przeprowadzano dowiadczenia z nawożeniem łąk na torfach. Łąki nawożone są nawozami fosforowemi i potasowemi. W pierwszych dwóch latach wysiano 80—100 kg P O i 120—140 kg K O, w następnych latach indywidulnie za każde 1000 kg zebranego siana dodawano 5.5—6 kg $P_2 O_5$ i 16—18 kg $K_2 O$. Nawożenie azotowe dawane było na świeżo założoną łąkę. Najwięcej chwastów było na parcelach nienawiezionych i na parcelach, które otrzymały jednostronne nawożenie. Największą różnorodność traw otrzymano na parcelach nawożonych azotem. Motylkowe najlepiej rozwinęły się na parcelach nawożonych potasem i fosforem.

Inż. Stefan Łaguna

Porównawcze działanie nowych nawozów azotowych. Wobec tego, że na rynku pojawiają się nowe nawozy azotowe, np. saletra wapniowa Basf. i saletra Leuna, ciekawe jest zapoznanie się jakie jest ich działanie, w porównaniu z ogólnie stosowanemi nawozami azotowemi. Doświadczenia były robione na stacji doświadczalnej w Sobieszynie i Opatowcu.

1) Doświadczenie w Sobieszynie.

Nawożenie po 16 kg N na ha	Plon z ha w q ziarna	słomy
Siarczan amonu (cała dawka przed siewem 1.IV)	20.7	34.8
Azotan amonowy (1/3 część dawki przed siewem 1.IV, 2/3 posypowo 30.IV)	23.6	37.0
Saletra chilijska (posypowo 30.IV)	22.6	37.3
Saletra Leuna (posypowo 30.IV)	22.1	35.9
Saletra wapniowa Basf. (posypowo 30.IV)	22.1	37.5
Bez nawozów	17.2	27.3

2) Doświadczenie w Opatowcu.

Nawożenie po 30 kg N na ha	Plon z ha w q słomy	ziarna
Bez nawozów azotowych	23.7	34.7
Saletra chilijska	28.3	49.3
„ wapniowa Basf.	30.0	46.0
„ Leuna	28.5	46.8

Z doświadczeń w Sobieszynie wynika, że najlepszy w działaniu na owies okazał się azotan amonu, następnie saletra chilijska, potem saletra Leuna i wapniowa, niższe plony otrzymano na siarczanie amonu.

Z doświadczenia w Opatowcu wynika, że saletra wapniowa Basf. najlepiej działała.

Są to li tylko pojedyńcze doświadczenia, które kwestji porównawczej wartości przesądzać nie mogą, będzie to zadaniem dalszych doświadczeń, po przeprowadzeniu których, na zasadzie całej masy wyników, otrzymanych w różnych warunkach, będzie można ustalić rzeczywistą wartość tych nowych nawozów. (Wg. Gaz. Rol.)

Inż. Stefan Łaguna

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Po „Matce Boskiej Siewnej". Zwyczajem jest w naszych gospodarstwach, by w terminie około 8-go września rozpoczynać siewy. Zwyczaj ten, co do pszenicy, nie podlega krytyce i jeśli tylko rolę mamy gotową zwlekać niema zasady. Natomiast co się tyczy żyta, to nie jest bezpiecz-

nie siać go w tym czasie, a to dlatego, że jeśli powschodzi wkrótce, to muchy szwedzkie i heska złożą na runi żytniej jaja i szkoda czasem bywa bardzo dotkliwa. Bezpieczne od tych much bywa żyto siane najwcześniej 18 – 20 **września**. O tem trzeba pamiętać koniecznie. Mówimy tu o warunkach klimatu środkowej Polski, bo bardziej na północ siać trzeba żyto wcześniej. Na porządnie doprawionej i znawożonej ziemi zdąży ono jeszcze przed zimą należycie się rozkrzewić. Co do nawozów, to przed broną siewną sypiemy saletrę, superfosfat i sole potasowe, w miarę oczywiście stwierdzonej potrzeby danych nawozów. Jeśli orka siewna była spóźniona tak, że odleżenie się ziemi nie jest dostateczne, to pod pszenicę, a w większej mierze pod żyto, konieczne jest wytworzyć sztucznie stan roli upodobniony do roli odleżałej. W tym celu stosuje się ugniatacz tak zwany Campbel, a kogo nie stać na to narzędzie, to choć zwykłym wałkiem kółkowym powinien pole przejść przed zasiewem i po zasiewie. Jakie powinno być nasienie do siewu? Przedewszystkiem czyste i ważkie, a następnie i zaprawione przeciw zarazkom i grzybkom, które czasem niewidoczne, później plon obniżają dotkliwie. Każdy rolnik wie, że używa się zaprawy przeciw śnieci, ale jak stwierdzono w ostatnich latach, i inne drobniutkie grzybki mogą plon obniżać, dlatego to zaleca się wogóle i pszenicę i żyto zaprawiać np. uspulunem, który, jak się okazuje, zużyty bez kłopotu »na sucho« bardzo dobrze zadanie swe spełnia. Kto ma nasienie własnego zbioru, niezbyt pewne, wyrodzone, przez dłuższy czas uprawiane bez zmiany, to najlepiej zrobi jak **nie weźmie go do siewu**. Łatwo w obecnych czasach nabyć wyborowe nasiona u hodowców specjalistów, co się zawsze opłaci choćby wypadło za dwa korce dać trzy. Jakie odmiany wybrać? to najlepiej poradzić się instruktora, który zna miejscowe warunki, więc rady dać powinien trafne. Będzie to już ostatni czas na decyzję w tym kierunku, bo bywa, że kto się późno zgłasza do hodowców o ziarno siewne, to później niżby chciał owe nasienie otrzyma, albo może go już wcale nie być do sprzedania. Po za przygotowawczemi robotami siewnemi — zwykle w tej porze sprzątamy potraw — wartoby się jednak namyśleć czy w tym suchym i zimnym roku nie należałoby nieco dłużej wyczekać ze sprzętem? Podobnie rzecz się ma z ziemniakami, które jeszcze w połowie sierpnia kwitły. Co prawda strach, że potem zadużo naraz robót się nagromadzi, ale zawczesne kopanie, gdy ziemniak ma jeszcze miękki, oślizgający naskórek, jest bardzo ryzykowne bo taki ziemniak łatwo potem gnije. Tylko bardzo wczesne odmiany w tym roku mogą dojrzeć przed 15 września. (Arol.)

Pilnujmy swego. Od kilku lat Państwowy Bank Rolny udziela kredytów w nawozach sztucznych. Kredyty te z roku na rok zwiększają się, ale nie w tym stopniu, w jakim by tego należało oczekiwać ze względu na korzyść rolnika, jak również ze względu na dobro Państwa. Czem więcej rolnik będzie produkować zboża, tem będzie w Państwie lepiej, gdyż wtedy nie będziemy mogli sami wywozić zagranicę, wtedy będzie jeszcze lepiej.

Otóż, aby osiągnąć polepszenie, powinniśmy dążyć do powiększenia zużycia nawozów sztucznych, gdyż przez używanie tych nawozów możemy wydatnie podnieść produkcję rolnictwa.

Również jest bardzo ważnem, aby uprawa roli była lepsza, bo nawóz sztuczny nie da dobrego plonu, jeżeli będziemy wysiewać na ziemi zachwaszczonej, źle obrobionej, bez użycia ulepszonych narzędzi rolniczych, bez wysiewania doborowych nasion, bez należytego doczyszczania nasion, bez zmeljorowania roli i t. p.

Przy rozpowszechnianiu nawozów sztucznych jest rzeczą niezmiernie ważną, aby nawozy były należytej jakości, aby cena ich była dostępna i aby można było nabywać te nawozy na dogodnych warunkach kredytowych. Te trzy zasadnicze sprawy uwzględnione są w możliwie szerokich granicach przez akcję kredytową Państwowego Banku Rolnego.

Przedewszystkiem, jeśli chodzi o jakość, to nawozy sztuczne są wysyłane bezpośrednio z fabryk całemi wagonami do organizacyj spółdzielczych, do komunalnych kas oszczędności, a w braku tych instytucyj, nawet grupom rolników bezpośrednio, jednak w ilościach nie mniejszych, niż jeden wagon.

Przy wysyłce nawozu fabryka dokonuje analizy zawartości procentowej azotu, kwasu fosforowego lub tlenku potasu i według tej zawartości oblicza się należność za nawóz sztuczny. Odbiorca nawozu sztucznego (spółdzielnia, kasa komunalna, lub grupy rolników) mogą po nadejściu wagonu z nawozem na ich stację wziąć próbę w przepisany sposób i odesłać do kontroli, t. j. do ponownego zbadania, czy zawartość procentowa odpowiada analizie, którą zrobiła faryka. W ten sposób rolnik ma dostateczną gwarancję, że otrzymuje nawóz sztuczny należytej jakości. Rolnicy dobrze wiedzą i opowiadają sobie jak to czasem nawozy są zafałszowane domieszką zwyczajnego piachu przez nieuczciwych pośredników.

Co się tyczy ceny, to jeżeli rolnik nabywa nawozy sztuczne za pośrednictwem swojej spółdzielni, kasy komunalnej i t. p. to powinien płacić za nawóz sztuczny cenę fabryczną z dodaniem tylko kosztów przewozu koleją i końmi, oraz nieznacznych drobnych wydatków sprzedawcy.

Może powstać pytanie, co za korzyść ma spółdzielnia lub kasa komunalna, jeżeli sprzedaje te nawozy tylko po cenie fabrycznej z dodaniem niezbędnych kosztów. Otóż na to odpowiadamy, że zarobek dla spółdzielni lub kasy komunalnej mieści się w rabacie, z którego korzysta ta spółdzielnia, lub kasa komunalna. Więc w interesie każdego rolnika leży dopilnowanie, aby nie przepłacać za nawozy sztuczne. Tę sprawę powinien załatwić sam rolnik, żądając okazania cen fabrycznych. Ceny fabryczne ogłaszają fabryki. Również Państwowy Bank Rolny wymienia te ceny w swoich okólnikach.

Gdyby się zdarzyło, że rolnik zapłaci za nawozy więcej niż się należy, rada na to jest w napisaniu listu o takim wypadku do Państwowego Banku Rolnego. Można się spodziewać, że Bank rzecz sprawdzi i nie dopuści, aby od rolnika pobierano za nawozy ceny wygórowane.

Kwestja kredytu jest załatwiona przez Państwowy Bank Rolny w ten sposób, że rolnik za kredyt w nawozach sztucznych nie powinien płacić więcej, jak 8 względnie 9% rocznie (warunek sprzedaży na jesień 1928 r.). Jeżeli za kredyt gotówkowy dziś conajmniej trzeba płacić 12%, to 8—9% jest stopą tanią. Termin kredytów w nawozach sztucznych jest ustalony w sposób następujący: dla nawozów dla siewu wiosennego termin płatności przypada w dniu 15 listopada tegoż roku, dla nawozów dla siewu jesiennego — termin płatności przypada od stycznia do 15 marca następnego roku.

Radzimy przemyśleć te uwagi i pamiętać, aby nie płacić ani drożej za nawozy sztuczne, ani tem bardziej nie płacić droższego oprocentowani.

Dbajmy sami o swoje sprawy. (Arol.)

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Prace sekcji Centralnej do Spraw Nasiennictwa. Niedawno wyszła z druku książka pod tytułem: »Wynik doświadczeń nad wartością gospodarczą różnych odmian zbóż oryginalnych, uprawianych na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej, wykonanych w 1926/7 roku« w opracowaniu Sekcji Centralnej do Spraw Nasiennictwa.

Wspomniana praca omawia doświadczenia ze zbożami ozimemi.

Doświadczenia powyżej wymienione zorganizowane przez Sekcję Centralną do Spraw Nasiennictwa obejmują cały obszar Państwa Polskiego.

W pracy tej rolnik znaleźć może rezultaty doświadczeń szeregu stacyj w interesującym go rejonie. Średnie plony poszczególnych odmian dla ubiegłego roku ilustrują wykresy i zestawienia liczbowe.

Cena egz. powyższej książki zł. 3 50 gr. Do nabycia w »Poradni dla chcących czytać« Warszawa C. T. R. Kopernika 30.

Niebawem wyjdą również z druku »Wyniki doświadczeń za ubiegłe trzechlecie t. zn. 1924/5 i 1926 rok.

„Powiat Złoczowski". Inż. Kazimierz Żmigrodzki.

»Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie«. Ta teza, postawiona swego czasu przez Wincentego Pola, nie straciła dotychczas na znaczeniu, z różnych bowiem

względów, w które tutaj wchodzić nie będziemy, istotnie niejednokrotnie lepiej znamy »cudze«, niż »własne«, stąd też działalność Towarzystwa Krajoznawczego, założonego w r. 1925, jako powiatowy oddział Wojewódzkiego Towarzystwa z Tarnopola, zasługuje na jak największe poparcie.

Wydawnictwo powyższe wyszło nakładem i z inicjatywy tegoż Towarzystwa. Nie może ono mieć pretensyj do zupełnego wyczerpania przedmiotu, ogranicza się bowiem z konieczności tylko do najogólniejszego naszkicowania poszczególnych działów z zakresu opisu fizjograficznego, stosunków ekonomicznych i historji powiatu. Przyznać jednak należy, że w rozmiarach niewielkich, bo zaledwie na 80 stronach druku, pomieszcza ono najważniejsze szczegóły, tyczące się sprawy powyższej, autor zatem z postawionego zadania wywiązał się jak najlepiej.

Pożądanem byłoby, by w ślad za tem wydawnictwem ukazały się i dalsze, omawiające stosunki w innych powiatach województwa Tarnopolskiego.

Janowski

„Urządzenie i prowadzenie zbiornic jaj przy spółdzielniach mleczarskich“. Opracował A. Zacharski. Warszawa, 1928.

Wszystkim, którzy pragną współdziałać w zakresie organizacji zbytu jaj przy spółdzielniach mleczarskich, można jak najgoręcej polecić powyższe dziełko, zawiera ono bowiem w treściwej formie najważniejsze wskazówki w tym kierunku. *j.*

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Z Koła Doświadczalnego Ziemi Bełzko-Sokalskiej w Zawiszni. Rok 1927/28 był dla doświadczeń ozimych bardzo niekorzystny, gdyż na 27 doświadczeń, założonych w jesieni ub. roku, 15 zostało wyeliminowanych od zbioru, z powodu całkowitego wymarznięcia, wzgl. dużych braków, będących następstwem złego przezimowania.

Podaję zatem tylko wyniki 12 doświadczeń, porównując je z danemi zeszłorocznemi. Wprawdzie jest to niewielka ilość, jednakże pozwala uzgodnić wiele zeszłorocznych wyników, co jest o tyle ważne, że warunki atmosferyczne w obu latach były różne. Poprzedni bowiem rok był za mokry, obecny zaś za suchy.

Ponieważ z wiosną 1929 ukaże się obszerne sprawozdanie Koła za pierwsze 2 lata działalności, sprawozdanie niniejsze zawiera tylko wnioski oparte na wynikach zeszło- i tegorocznych doświadczeń, bez szczegółowego podania wszystkich liczb uzyskanych z omłotu, ze względu na brak miejsca. Szczegółowe dane znajdują się w odnośnych majętnościach oraz w Zawiszni.

Wnioski te podaję jednakże z uwzględnieniem opłacalności, a chodzi o zapoznanie Członków Koła z wynikami doświadczeń jeszcze przed siewami jesiennemi.

1) Zbadanie potrzeb nawozowych gleby pod żyto wykonano w 2-ch majętnościach: Poturzycy i Szarpańcach.

W Poturzycy (löss próchniczny na marglu, żyto po życie) wybija się działanie fosforu i azotu. Wobec tego prawdopodobnie najodpowiedniejszem nawożeniem będzie nawożenie fosforowo-azotowe, zwłaszcza, że w ub. r. również fosfor działał, z tem jednakże, ażeby P. = 50 kg, gdyż powyżej tej normy plon się zmniejsza, a N. = 40 kg.

W Szarpańcach: (löss przepuszczalny żyto po koniczynie) wybija się jak w ub. roku znowu działanie potasu. Proponujemy zatem zastosować na danym typie gleby narazie samo nawożenie potasowe.

2) Porównanie różnych dawek tomasyny pod żyto: w Dobraczynie i Starogrodzie.

W Dobraczynie (löss silnie próchniczny żyto po jęczmieniu) najodpowiedniejsza dawka fosforu była przy nawożeniu 42—50 kg. P_2O_5 na ha.

W Starogrodzie: (piasek próchniczny na glince, żyto po jęczmieniu (najwyższy plon był przy P = 50 kg na ha.

Ponieważ w ubiegłym roku również ta dawka okazała się najkorzystniejszą, radzimy przy normowaniu ilości wysiewu trzymać się dawki P = 50 kg na ha, czyli 300 kg superfosfatu mineralnego (16% na ha).

3) Porównanie nawozów fosforowych: a) Siebieczowie pod żyto (löss próchniczny, żyto po jęczmieniu). Z porównywanych 3 nawozów fosforowych (superfosfat, tomasyna i reformfosfat) najlepszy wynik dał superfosfat mineralny.

b) w Chorobrowie pod pszenicę (löss próchniczny, pszenica po bobiku) również superfosfat dawał wyższe plony.

Również w ub. r. przeważnie superfosfat się wybija.

4) Gęstość siewu pszenicy w zwykłe rzędy, löss próchniczny, pszenica wysokolitewka Sobiesz. 3-ci odsiew po maku).

Doświadczenie wykonano w Boratynie w 2-ch serjach: a) bez podstawowego nawożenia, siejąc 150, 120 i 90 kg na ha i b) na podstawowem pełnem nawożeniu, siejąc 120, 90 i 70 kg na ha.

W doświadczeniu a) gdzie nie dano nawozów sztucznych, najkorzystniejszy wysiew był przy 120 kg, zaś w doświadczeniu b), gdzie zastosowano pełne nawożenie przy 90 kg na ha. Zmniejszenie ilości wysiewu już się nie opłacało.

5) Gęstość siewu żyta przy specjalnej uprawie pielęgnacyjnej i nawożeniu w Polanowicach (löss próchniczny, żyto po życie).

Wysiew ziarna był następujący: 120 kg w rzędy normalne (10 cm) 90, 70 i 50 kg na ha w rzędy na 20 i 30 cm.

W miarę zmniejszania ilości wysiewu, nawożenie silniejsze.

Wszystko zmotyczono 3 razy z wyjątkiem kombinacji I-ej.

We wszystkich kombinacjach, tak przy 90 kg jak 70 i 50 kg na ha, plony były stale wyższe przy siewie 30 cm aniżeli przy 20 cm. Najkorzystniejsze plony uzyskano przy wysiewie 70 i 50 kg na hektar w rzędy na 30 cm.

W piehwszym wypadku nadwyżka była + 2.90 q żyta, w drugim + 2.80 q. Nadwyżka ta jednakże nie opłaca się, ze względu na duży koszt użytych nawozów, które dano w ilościach blisko do 50% większych od normalnej dawki. Doświadczenie to w przyszłym roku zostanie w ten sposób zmodyfikowane, że nawożenie podstawowe normalne będzie we wszystkich kombinacjach równe, co pozwoli ocenić sam wpływ degresyjny wysiewu.

Dla nas doświadczenie to jest o tyle ciekawe, że wykazuje dla siewów na 30 cm wyższe plony aniżeli na 20 cm. Np. przy siewie 70 kg na ha w rzędy na 20 cm nadwyżka plonu była + 1.60 q, zaś przy 30 cm + 2.90 q; przy siewie 50 kg na ha w rzędy na 20 cm + 0.40 q, zaś przy 30 cm + 2.80 q i t. d.

6) Porównanie nawozów azotowych pod pszenicę w Moszkowie (löss próchniczny pszenica po jęczmieniu).

Najkorzystniejszy rezultat dał azotniak (+ 5.3 q) i saletra amonowa (+ 5.2 q) potem siarczan amonowy (+ 3.1 q) wreszcie saletra chilijska (+ 2.5 q).

Jak z doświadczeń tych widać, wiele z nich potwierdza zeszłoroczne wyniki. Podajemy tu tylko wyniki doświadczeń ozimych (9 — 3-ch jeszcze nie wymłócono), gdyż na razie te tylko są dla nas aktualne.

Inż. Adam Lityński
Kierownik Koła Doświadczalnego.

Jeszcze w sprawie kwalifikacji zbóż. Dodatkowo zamieszczamy, że oprócz podanych poprzednio zbóż ozimych, zostały zakwalifikowane: Pszenica Elekta oryg. w majętności Jabłonów p. Suchostaw p. Choińskiego — Dieduszyckiego, 12 ha. Żyto Granum oryg. w majętn. Szutromińce 2 ha. Żyto Wierzbieńskie, ods. I., u Pawła Ks. Sapiehy Siedliska 10 ha. Żyto Wierzbieńskie oryg. w Turadach p. Bronisława Komornickiego 22 ha. Pszenica Złotka I ods. 2 ha, u p. Kazimierza Agopsowicza w Tułukowie i p. Dr. Henryka Pawlikowskiego w Nikłowiach 2 ha.
Sekcja Nasienna M. T. R. we Lwowie.

Wzrost kredytów P. B. R. w lipcu. W miesiącu lipcu zaznaczył się dalszy wzrost kredytów, udzielonych przez Państwowy Bank Rolny na cele drobnego i średniego rolnictwa.

Stan udzielonych przez Państwowy Bank Rolny pożyczek krótkoterminowych w dniu 1 sierpnia r. b. wynosił 204,314.694 zł. (weksle zdyskontowane 57,643.771 zł., pożyczki zabezpieczone wekslami i innemi dokumentami 115,742.201 zł., odbiorcy nawozów sztucznych 30,928.722 zł.) czyli wzrósł. w porównaniu ze stanem z dnia 1 lipca o 11,062.933 zł.

Pożyczki długoterminowe w listach zastawnych i obligacjach meljoracyjnych wzrosły z 88.959,634 zł. do sumy 96,573.886 zł. (w tem wypłacone pożyczki w 7% obligacjach meljoracyjnych figurują sumą 660.000 zł) a więc o 7,514.252 zł.

Wyższe Kursa Ziemiańskie we Lwowie. Wpisy na Wyższe Kursa Ziemiańskie przyjmuje sekretarjat (ul. Kochanowskiego 63) do dnia 1 października br. Wymagane jako załączniki do podania: 1) świadectwo dojrzałości, 2) metryka chrztu.

Zjednoczenie organizacyj rolniczych. Dn. 25 września odbędzie się w Warszawie z inicjatywy Polskiego Związku Organizacyj i Kółek Rolniczych zjazd wojewódzkich przedstawicieli organizacyj rolniczych, należących do Polskiego Związku. W zebraniu tem wezmą udział przedstawiciele Centralnego Związku Kółek Rolniczych, Małopolskiego Twa Rolniczego, Centralnego Związku Osadników i Zjednoczenia Związków Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziem Wschodnich, oraz szereg zaproszonych osób.

Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne. Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne, prowadzone przez Wydział Społeczno-

Wychowawczy Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej (Warszawa, ul. Grażyny 13), w dniu 1 października rozpoczynają 3-ci rok szkolny.

Jak bardzo upowszechniła się nauka drogą korespondencyjną, dowodem jest stale zwiększająca się frekwencja: w roku I-ym 1926/27 — 233 osób, w 2-gim 1927/28 — 400 osób.

Faktem znamiennym jest również i to, że z Kursów zaczynają korzystać nie tylko osoby zatrudnione w ruchu spółdzielczym, lecz i osoby interesujące się ruchem (14 nauczycieli, 15 młodzieży szkolnej).

Program Kursów obejmował zarówno zagadnienia teoretyczne, jak i praktyczne ze spółdzielczości. Uczestnicy Kursów przeważnie zapisywali się na 1 — 2 przedmioty, gdyż przy pracy zarobkowej, większej ilości pracy niesposób podołać. Redukcja przedmiotów do 2 albo 3 znakomicie wpłynęła na wyniki pracy uczestników w roku szkolnym 1927/28. Przeważnie były brane przedmioty praktyczne: rachunkowość, towaroznawstwo, arytmetyka handlowa. Nie znaczy to bynajmniej, by uczestnicy nie doceniali znaczenia przedmiotów teoretycznych dotyczących spółdzielczości, lecz biorąc się do pracy nad sobą, obierali przedmioty na razie bezpośrednio dotyczące ich pracy zarobkowej i zawodowej, teoretyczne przedmioty pozostawiając na następne lata nauki.

Zastaw rolniczy. Oddawna rolnicy narzekają na brak i drożyznę kredytu krótkoterminowego. Kredyt ten potrzebny jest głównie po żniwach, kiedy to wydatków co nie miara, a w kasie pustki. W okresie tym ceny zbóż są zazwyczaj najniższe, rolnik zmuszony jest więc zapożyczać się u lichwiarzy, albo sprzedawać ziemiopłody po nadmiernie niskich cenach, aby pokryć chociażby najdokuczliwsze zobowiązania.

Na mocy nowego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o rejestrowym zastawie rolniczym, rolnik może łatwo uzyskać pożyczkę w państwowych instytucjach kredytowych, w komunalnych kasach oszczędnościowych, w gminnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych, w spółdzielniach rolniczych albo też i w innych instytucjach kredytowych upoważnionych do tego przez Ministra Skarbu.

Instytucje wyżej wyszczególnione udzielają pożyczki pod zastaw. Przedmiotem zastawu mogą być tylko produkty rolnicze własnego gospodarstwa. A więc kredyt można uzyskać np. na zboże w snopach, siano, na bydło opasowe i t. p. Zastaw ten różni się jednak od dotychczasowych zastawów tem, że produkty zastawione pozostają u rolnika. Z powyższego korzystają obie strony: dłużnik i wierzyciel. A mianowicie instytucja kredytowa wie, że w razie nieuiszczenia długu może łatwo zlicytować zastawione ziemiopłody, z drugiej strony rolnik po uiszczeniu długu może spieniężyć swe produkty już po lepszych cenach.

Pragnąc uzyskać powyższy kredyt, rolnik najsampierw zawiera odpowiednią umowę z instytucją kredytową; następnie podpis winien być poświadczony przez rejenta albo też przez sąd. W umowie tej należy wymienić przedmiot zastawu np. żyto w snopach w takiej, a takiej ilości. Następnie umowę tę należy zarejestrować w sądzie pokoju lub w sądzie powiatowym, na terenie którego znajduje się dane gospodarstwo. Są to najważniejsze formalności, które winny być załatwione przy uzyskiwaniu pożyczki.

Z drugiej strony instytucje kredytowe, udzielające pożyczki, mogą w każdej chwili sprawdzać płody zastawione czy są na miejscu, czy nie zostały zniszczone. O ile rolnik sprzeciwia się temu, winien natychmiast zwrócić pożyczkę. W związku z tem winien produkty zastawione ochraniać przed zniszczeniem. Jeżeli zaś zniszczy je świadomie, wówczas może być karany więzieniem do jednego roku i grzywną do wysokości 10.000 zł. Płody zastawione dla odróżnienia od reszty płodów rolnika, niezastawionych, winny być oznaczone znakami. Na znaku tym oznaczona będzie ilość i gatunek artykułu zastawionego, oraz osoba zastawnika. Znaki te wydawane będą przez instytucje kredytowe.

Jednak instytucje te mogą ustalić dodatkowo jeszcze inny sposób dla zabezpieczenia tożsamości przedmiotu zastawionego.

Z powyższych uwag widzimy, że wierzyciel (instytucja kredytowa), ma zapewnienie całości przedmiotu zastawionego i może być pewien, że otrzyma w całości swą należność. Wskutek powyższego instytucje kredytowe będą chętniej lokowały swe kapitały u rolników, przez co zwiększy się intensyfikacja, a zatem i produkcja szerszych warstw rolniczych.

Arol.

Kurs kapłonienia kogutów i tuczenia drobiu. Z uwagi na wielkie znaczenie jakie posiada dla hodowli kapłonienie kogutów (selekcja, lepsze tuczenie i t. p.) urządza M. T. R., Oddział w Krakowie, szereg jednodniowych kursów kapłonienia i tuczenia drobiu, które prowadzić będą p. Swiba, lek. wet. M. T. R. i inż. agr. Skornóg - Cikowska. Kursa te odbędą się, o ile zgłosi się przynajmniej na jeden kurs 12 osób, w następujących Okręg. Tow. rolniczych: Krosno dnia 15. IX. Dębica dnia 20. IX., Nowy Targ dnia 24. IX., Limanowa dnia 25. IX., Nowy Sącz 26. IX. Opłata od członków organizacyj M. T. R. wynosi 1 zł., od niecżłonków 2 zł. Na kurs będą przyjmowani kandydaci (tki) umiejący czytać i pisać, w wieku 18 — 30 lat, mający zamiłowanie do czystości i hodowli. Zgłoszenia przyjmują odnośne O. T. R. Kurs składać się będzie z części teoretycznych i praktycznych. Kandydaci chcący wykonać zabieg kapłonienia osobiście pod dozorem kierownika kursu winni ze sobą przynieść parę kogucików w wieku 4 — 6 tygodni, wagi mniejwięcej 750 g głodzonych bezwzględnie uprzednio 36 godzin, przyczem należy uważać, aby głodzone koguciki nie zjadały podściółki, piasku i t. p. Głodzenie nie odnosi się do picia wody.

KOMUNIKAT MAŁOPOLSKIEGO TOW. ROLNICZEGO WE LWOWIE.

Eksport chmielu.

W sprawie eksportu chmielu do Austrji zawiadamia Państwowy Instytut Eksportowy, że firma Handelsgesellschaft Kolloman Bernstein und Sohn we Wiedniu VIII Laudongasse 55 pragnie nawiązać stosunki handlowe bezpośrednio z producentami chmielu. Szefowie firmy Bernstein przyjeżdżają w najbliższych dniach do Warszawy i zamieszkają przy ul. Chłodnej 8 drzwi Nr. 5.

Próbki i oferty należy skierowywać wprost do firmy we Wiedniu. Powyższa firma zamierza również zakupić kilkaset tysięcy ton jęczmienia browarnianego.

Sekretarz: V. Prezes:
w. z. *Rolle* m. p. *Łuszczewski* m. p.

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WSCHODNICH WOJEWÓDZTW MAŁOPOLSKI.

L. 1354. — **Opodatkowanie dochodu ze stajen wyścigowych.**

Wskutek memorjału, złożonego przez Radę Naczelną Org. Ziem. Panu Ministrowi Skarbu, Pan Minister wydał polecenie, ażeby przy obliczeniu dochodu podatkowego właścicieli gospodarstw rolnych, prowadzących hodowlę konia pełnej krwi, i utrzymujących własne stajnie wyścigowe, potrącano od dochodu koszta prowadzenia stajni; natomiast wygrane przez konia nagrody nie powinny być doliczane do dochodu podatkowego, jako wygrane losowo.

Decyzja powyższa zakomunikowana będzie ustnie Inspektorom Skarbowym na najbliższym Zjeździe.

Dyrektor: P. o Prezesa:
Łopuszański mp. *Badeni mp.*

L. 1456. **Ulgi w spłacie kredytów w Banku Gosp. kraj.** Wskutek starań przeprowadzonych za naszą inicjatywą przez Radę Naczelną Organizacyj ziemiańskich, wyraził Bank Gosp. Kraj. zgodę na przyjęcie częściowych spłat kredytu siewnego roku 1928 tylko w 60% (być może uda się nam jeszcze obniżyć tę spłatę do 50%), natomiast wszystkie pozostałe kredyty, w ich liczbie także i kredyt gradowy muszą być spłacane w całości w terminach, jakie im przypadają..

Dyrektor: P. o. Prezesa:
Łopuszański, mp. *Badeni, mp.*

L. 1457. **Możliwość stosowania niższych cen żyta przy wymiarze podatku dochodowego.** Odnośnie do naszego komunikatu w „Rolniku" Nr. 16 z 15. IV. br. str. 255/6 podajemy do wiadomości członków Związku Ziemian, a szczególnie tychże członków komisyj szacunkowych podatku dochodowego, nowy okólnik Min. Skarbu z 27. VIII. 1928 L. D. V. 3647/2 do wszystkich Urzędów Skarbowych podatkowi opłat skarb.

„Nawiązując do okólnika z dnia 21 marca 1928 L. dep. 1310/2, w którym podano do wiadomości władz wymiarowych normy orjentacyjne dla szacowania dochodowości gospodarstw rolnych przy wymiarze podatku dochodowego na rok 1928 Ministerstwo Skarbu zaznacza, że przy określaniu dochodu podatkowego, na podstawie norm orjentacyjnych, mogą zdarzyć się takie wypadki, gdy płatnik znajdując się w ciężkich warunkach materjalnych, zmuszony był do spieniężenia plonów z miarodajnego okresu gospodarczego w czasie, w którym ceny były znacznie niższe od przeciętnych cen rocznych, podanych w powołanym na wstępie okólniku.

Jeżeli okoliczność ta będzie wiarygodnie stwierdzona, należy ją wziąć pod uwagę przy ustalaniu dochodu podatkowego, stosując zamiast przeciętnej rocznej ceny żyta, cenę rzeczywiście osiągniętą. Minister Skarbu: Czechowicz, mp.".

Dyrektor: P. o. Prezesa:
Łopuszański, mp. *Badeni, mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Poleska Wystawa Rolniczo - Przemysłowa odbędzie się w Brześciu n/B w dniu 22, 23 i 24 września r. b. Dotychczas zapowiedziały swój udział liczne instytucje państwowe, samorządowe i społeczne jako też szkolnictwo ogólne i zawodowe, oraz magistraty miast. Szczególnie imponująco pod względem eksponatów tak ilościowo, jako też i jakościowo wystąpią władze wojskowe.

Najbardziej renomowani hodowcy koni, bydła rogatego, owiec i trzody chlewnej oraz drobiu, zamówili stanowiska wystawowe, nie zabraknie też okazów wzorowego nasiennictwa, warzywnictwa, ogrodnictwa, bartnictwa i jedwabnictwa.

III Pomorska Wystawa Drobiu, Królików i Gołębi. Wzorem ubiegłych lat urządza Pomorska Izba Rolnicza i w tym roku III Pomorską Wystawę Drobiu, Królików i Gołębi w Toruniu w czasie od 16 do 19 listopada b. r.

Wystawa ta da hodowcom krajowym możność zapoznania się bliżej, z posiadanym materjałem hodowlanym, hodowcy pomorscy zaś będą mieli okazję do zaprezentowania swego dorobku i postępu w pracy hodowlanej.

Oprócz żywych eksponatów drobiu, królików i gołębi, przewidziany jest bogaty dział nowoczesnych środków pomocniczych w hodowli i naukowych.

Pozatem połączona będzie z Wystawą sprzedaż drobiu aby rolnicy i hodowcy dążący do poprawienia stanu swej hodowli mieli sposobność zakupienia odpowiedniego materjału rasowego.

Konkursy rolnicze w Kołach Młodzieży Wiejskiej. Związek Młodzieży Wiejskiej, na terenie woj. poleskiego wprowadził ostatnio nowy dział rolniczy, tak zwane „Konkursy rolnicze". Konkursy te polegają na wzajemnej rywalizacji i ubieganiu się o uzyskanie lepszych wyników w danej dziedzinie, czy to tuczeniu prosiąt, czy hodowli kur, czy wreszcie o jak najlepsze wyniki z działu produkcji roślinnej.

Uczestnicy konkursów otrzymują jednolity materjał hodowlany lub uprawny, aby mieć możność prowadzenia wyników pracy i ubiegania się o nagrody, które otrzymują wyróżnieni z konkursów na wystawie, pokazie wszystkich działów.

Związek Młodzieży Wiejskiej wprowadzając na terenie swojej działalności konkursy rolnicze daje dowód, że sprawy zawodowe, rolnicze, stawia na pierwszym planie i drogą szlachetnej rywalizacji wpływa na ulepszenie metod pracy, we wszystkich dziedzinach gospodarstwa wiejskiego kierując się myślą przewodnią podniesienia krajowej wytwórczości rolniczej.

Tworzenie rezerw zbożowych w Wilnie. Wobec kształtujących się wysoko cen na żyto w wileńszczyźnie, rząd zainicjował akcję utworzenia rezerw zbożowych w woj. wileńskiem.

Zbiory tegoroczne w Wielkopolsce. Wiadomości o omłotach brzmią naogół korzystnie. Żyto i pszenica sypią dobrze, jęczmiona bardzo dobrze. Wydajność owsa jeszcze niewiadoma, ale prawdopodobnie nie będzie znaczna, ponieważ owies lubi dużo wilgoci, której wszędzie prawie brakło.

Najgorzej przedstawia się sprawa z ziemniakami, których sprzęt zwłaszcza w południowej części Wielkopolski, nadzwyczaj małe rokuje widoki. Wskutek zimna i przymrozków w czerwcu i suszy w lipcu ziemniaki bardzo mało zawiązały pod krzem i pod względem wielkości też pozostawiają do życzenia.

Len. Na światowym rynku lnianym panuje tendencja zniżkowa, z powodu wstrzymania się przędzalni w krajach zachodnich od wszelkich zakupów. Obniżenie cen odbija się na cenach lnu z krajów wschodnich. Do tendencji tej przyczyniają się również informacje o korzystnych zbiorach w krajach zachodnich. W rejonie belgijsko - francuskim spodziewają się zbiorów wyższych ponad zbiory rekordowe z r. 1926. Takie same informacje napływają z Holandji, gdzie ogólne obszary kultur podwyższyły się o 11 tysięcy ha w r. 1927, na 18,000 ha w r. 1928 i z Irlandji. Gorzej przedstawiają się widoki zbiorów na Wschodzie, przedewszystkiem w Rosji i w krajach bałtyckich.

Firma „Unja" Zjednoczone fabryki maszyn w Grudziądzu, prosi nas o zaznaczenie, że agentów żadnych nie zatrudnia, a osoby występujące w roli przedstawicieli „Unji", zawierają fikcyjne oszukańcze transakcje, obliczone tylko na wyłudzenie zaliczki.

„Unja" sprzedaje swoje wyroby wyłącznie tylko hurtownikom grosistom, zamieszkałym we wszystkich ważniejszych centrach kraju, u których mogą je każdego czasu nabywać.

Hurtownicy grosiści wysyłają od czasu do czasu swoich przedstawicieli, którzy jednakże zaopatrzeni są zawsze w odpowiednie legitymacje.

Do dzisiejszego numeru załączamy wydaną z okazji Targów Wschodnich i połączonego z niemi IV Pokazu Drobiu interesującą jednodniówkę p. t. „Ilustrowany Przewodnik IV Pokazu Drobiu, Gołębi i Królików na VIII Targach Wschodnich".

Redakcja.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

262. Czy żyto porażone rdzą można użyć na nasienie? Zaznaczam, że posiadam żyto nie porażone lecz było między włościańskiem, to też może uległo zapyleniu inną odmianą.

Z. D. B.

263. Czy reklamowane przez Firmę P. A. T. Kowalski i A. Trylski w Warszawie nowego systemu młocarnie „Ernteseegen" przedstawiają wyższość nad systemem młocarń dotychczas używanych i na czem się ta wyższość zasadza?

J. Ś.

264. Obsiałem około 2 morgi jarzynami, które w około $^2/_3$ częściach niszczą w zastraszający sposób gąsienice, prawdopodobnie bielinki kapuściane. Miejscami kapusta, kalafjory i kiel objedzone doszczętnie, niektóre przestrzenie dotychczas nieuszkodzone. Próbowałem je tępić wapnowaniem i mrowiskami, bezskutecznie. Ponieważ ręczne wybieranie gąsienic okazuje się nieproduktywne (na jednej główce kapusty stwierdziłem 40—120 gąsienic) proszę o skuteczny środek tępienia. Nadmieniam, że drób nie jada tych gąsienic. *M. D.*

265. Kupiłem majątek w pow. Pilzno — ziemia glinka z przymieszką piasku, w połowie drenowana. Część pól górzysta z łagodnemi stokami na południowy wschód, spód zdaje się nie wszędzie przepuszczalny.

Rola z natury nie zła i dosyć czysta, ale biedna, nigdy nie zasilana nawozami sztucznemi, ani zielonemi a stajennemi mało.

Mam zamiar dać tak pod żyto jak i pszenicę po 150 kg soli potasowej, 150 kg tomasyny i 100 do 150 kg siarczanu amonu, wyorawszy wprzód do dotychczasowej głębokości orki — ale z pogłębiaczami razem na 32 cm. Przedplony pod żyto 3-letnie koniczysko z tymotką, w połowie drugiej jęczmień zimowy, pod pszenicę ugor kilkuletni.

Proszę o poradę, czy zamiast siarczanu nie dać innego azotowego nawozu, względnie zamiast tomasyny, innego fosforowego nawozu?

Czy powyżej podane nawozy można razem zmieszać i siać, ile siać ziarna w stosunku do morga? Nadmieniam że ziemia nie jest w kulturze, była bardzo płytko orana. Wapna zdaje się jest dosyć, gdyż konicze rodzą się dobrze.

J. A.

266. Jaką maksymalną ilość marchwi pastewnej można dawać dziennie jednemu dorosłemu koniowi? Dawać całą, czy też krajaną, czy samą czy z domieszką sieczki?

L. W.

ODPOWIEDZI

Kasa Chorych a „dniówki"

(Odpowiedź na pytanie 243)

Stylizacja ustawy z 19 maja 1920 l. 44 dz. u. R. p., jak większość ustaw z owego czasu, jest często tak niejasną, że dopuszcza rozmaite interpretacje.

Nic dziwnego, że Kasy chorych korzystają z tego i rozszerzają zastosowanie ustawy po za jej ramy, a na swoją korzyść.

Wedle art. 3 powoł. ustawy obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek słabości w Kasach Chorych podlegają „robotnicy rolni i leśni zarówno stali, jak i sezonowi", niemniej „niestale zatrudnieni chałupnicy i osoby z nimi pracujące".

Z artykułu tego wynika, że niestale zatrudnieni w gospodarstwie rolnem, którzy nie są robotnikami sezonowymi ani chałupnikami i ich współpracującymi — nie podlegają ubezpieczeniu w Kasach Chorych, a więc co do nich nie ciężą na pracodawcach obowiązki zgłaszania ich do Kas Chorych.

Art. 7 powoł. ustawy postanawia nadto, że za stale zatrudnionego uważać należy robotnika, który u jednego pracodawcy pracuje dłużej aniżeli 6 dni.

Z tych postanowień słusznie dedukować się musi, że robotnicy powoływani w gospodarstwie rolnem na dniówki, które trwają krócej, niż 6 dni, nie są obowiązani należeć do Kas Chorych, ani też nie podlegają zgłoszeniu.

Gdyby jednak postanowienia te interpretować (wbrew naturalnej logice) korzystniej dla Kas Chorych, t. j. że tacy robotnicy rolni należą do Kas Chorych, to na wszelki wypadek na przedsiębiorcach rolnych nie ciąży obowiązek zgłaszania tych niestale (krócej niż 6 dni) pracujących w danem przedsiębiorstwie rolnem pracowników, albowiem wedle art. 17 powoł. ustawy osoby niestale zatrud-

nione obowiązane są z chwilą podjęcia pracy same zgłaszać się do Kas Chorych. Obowiązek zaś zgłaszania, ciążący wedle art. 15 i 16 powoł. ustawy na przedsiębiorcach, obejmuje tylko osoby podlegające przymusowemu ubezpieczeniu, nie zaś pracujących na t. zw. dniówki t. j. niestale i krócej aniżeli 6 dni.

Górale pracujący jako sezonowcy dłużej aniżeli 6 dni winni być przez pracodawcę zgłoszeni do Kasy Chorych. Uiszczenie wynagrodzenia snopem nie zmienia stosunku w spółkę, nie stają się oni akordowcami przez przyjmowanie tego sposobu zapłaty za ich pracę.

Na tem stanowisku winni też stać zawsze przedsiębiorcy rolni i tego stanowiska bronić.

Dr. Karol Czerny.

Żyto po pszenicy zarażonej rdzą.

(Odpowiedź na pytanie 250

Ażeby uchronić chociaż w części żyto przed rdzą, które ma być zasiane po pszenicy, zarażonej rdzą, radzilibyśmy dać przed siewem na 1 morg 10 q wapna palonego.

Nasienie pszenicy należy zaprawić uspulunem, wedle przepisu, który dołączony jest do każdej paczki Uspulunu.

H. P.

Pękanie nakrywek w słoikach Wecka

(Odpowiedź na pytanie 257)

Powodem pękania nakrywek Wecka, może być to, że zostały za prędko wyjęte z gorącej wody, gdy powinny pozostać w wodzie, w której się gotowały, aż do zupełnego ostygnięcia. Ponadto może być powodem zły gatunek szkła, gdyż obecnie w miejsce prawdziwych wyrobów z doborowego szkła, wyrabiają firmy konkurencyjne lichy, pękający towar pod nazwą „Wecka“, choć on Weckiem nie jest. Dlatego kupować tylko w poważnej firmie, przy gwarancji pochodzenia.

J. Albinowska

Rdza w ziarnie siewnem

(Odpowiedź na pytanie 262)

Nasienie, zebrane z roślin porażonych silnie rdzą, nie nadaje się do siewu, gdyż skłonność do rdzy jest dziedziczna. Nie radzimy również siać żyta, pochodzącego z łanów, które sąsiadowały z chłopskiemi, i nie były zatem zabezpieczone od skrzyżów.

Najlepiej byłoby zakupić nowe nasienie żyta Petkus, które dostać można we firmie T. Turski, Lwów, Mickiewicza 10.

Giżb.

Szkodniki kapustne

(Odpowiedź na pytanie 264)

Przedewszystkiem należy stwierdzić jaki szkodnik niszczy kapusty, jeżeli jest nim Bielinek nie pozostaje nic innego jak zbieranie ręczne, można stosować także skrapianie ekstraktem tytoniowym (1.5 kg ekstraktu rozpuszcza się w kilku l. ciepłej wody, dodaje się 2 kg mydła szarego, rozpuszczonego uprzednio w kilku l. ciepłej wody, i cały roztwór uzupełnia się do 100 l.) lub kwasją (2.5 kg kwasji moczyć 24 godzin w 2 l. wody, następnie zagotować i pozostawić na 24 godzin, do roztworu dodać 2.5 kg mydła szarego rozpuszczonego uprzednio w kilku l. wody ciepłej i uzupełnić do 100 l. wody). Płynami temi spryskiwać przy pomocy specjalnego rozpylacza tornistrowego lub kołowego. Nadmieniam, że na rozpylacz będzie obecnie pora spóźniona. Okazy gąsienic proszę przesłać pod adresem: Stacja Botaniczno-Rolnicza, Lwów Zyblikiewicza 40. O pojawach szkodników należy powiadamiać wcześnie. Wobec masowego pojawu gąsienic lot motyli był niewątpliwie bardzo liczny i wówczas była pora stosowna przeciwdziałać pojawowi gąsienic, lub przygotować się odpowiednio do ich tępienia.

A. Krasucki.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Ujmując kwestję zwiększenia produkcji rolniczej w myśl postulatu p. K. Fudakowskiego: „podniesienia wytwórczości rolnej z jednego morga przestrzeni uprawnej w Polsce o wartość jednego metra żyta w okresie pięciu lat“ p. Jan Stecki w „Dniu Polskim“ pisze:

hasło prezesa Fudakowskiego cechuje ogromna doza umiarkowania, powiedziałbym: skromności, trzeźwości. Nie stawia się rolnictwu celów dalekich, wielkich, żądań rozległych; mówi się tylko: za lat 5 dajcie krajowi o 1 q żyta z morga więcej. Ale to znaczy: dajcie więcej o 33 miljony centnarów metrycznych. Innemi słowy: dajcie dodatkowo przeszło połowę tego, co spożywa rocznie w postaci zbóż chlebowych cała ludność Rzeczypospolitej (po 100 kg zgórą wobec 200 kg), dajcie dodatkowo więcej, aniżeli wynosi całoroczny w najgorszym roku deficyt bilansu handlowego jakieś 1.100 milj. zł. wobec 1 miljarda dajcie trzecią część łącznego budżetu państwa i samorządów (1.100 milj. zł. wobec jakichś 3.300 milj. zł.). Realizacja hasła warta jest wysiłku, warta jest, jak widzimy, pracy.

No, i na rzuceniu hasła skończyło się. Któż je podchwycił? kto powtórzył? kto uczynił z niego zew zbiorowy? krzyk potężny? kto i czem je poparł? kto i w jaki sposób zapewnił mu warunki urzeczywistnienia? kto bodajby powiedział z całą siłą przekonania o ważności tej sprawy ogółowi i wszystkim w narodzie oraz w państwie — tak jest: właśnie w państwie, w organizacji państwowej, w rządzie — wszystkim powtarzam czynnikom, których praca, których kompetencja, których wpływy, których władza wiąże się bezpośrednio z tą sprawą, że ona tylko w ten sposób może być stawiana i tylko w ten sposób poprowadzona, jeżeli ma być wogóle stawiana i prowadzona.

Dalej zaś w tejże pracy autora czytamy:

Jeszcze nigdy, jak świat światem, i nigdzie, jak rozległa jest ziemia, nie pchnięto naprzód rolnictwa bez zniesienia tych wszystkich przepisów i zarządzeń, które są obliczone na obniżenie ceny produktów rolnych. Kto chce mieć w kraju dużo zboża, musi rozpocząć od tego, żeby zerwać z założeniem, iż zboże powinno być tanie, i zaniechać stosowania środków, które mają na celu obniżanie cen zboża. Czyż nie od tego zaczął Mussolini b a t t a g l i a d i g r a n o? Kto chce mieć wysoką produkcję, musi zdecydować się na systematyczną ochronę wszystkich warsztatów o wysokiej produkcji i nie tykać ich pod żadnym pozorem: ani dla upełnorolnienia, ani dla komasacji, ani dla celów polityki narodowościowej. Kto chce dźwignąć warsztaty rolne, musi znieść wszelkie ograniczenia lub ekscepcje, dyktowane przy udzielaniu kredytów: obrotowych, nakładowych, inwestycyjnych, krótkoterminowych, długoterminowych; ograniczenia lub ekscepcje, dające przywileje jednym, a wyłączające innych nie podług ich wartości produkcyjnej, rzeczywistej lub potencjalnej, lecz podług cech zewnętrznych: wielkości albo przynależności klasowej.

Lecz stokroć ważniejsza jest strona pozytywna polityki państwowej. Aczkolwiek rolnictwo polskie złożyło dość dowodów swej zdolności do życia, swej prężności rozwojowej, swej siły regeneracyjnej, przecież nie wystarczy uwolnić je z pęt, hamujących jego postęp; należy otoczyć je istotną twórczą opieką, jeżeli się chce — w myśl postawionego hasła — osiągnąć określone wyniki w określonym czasie. Opieka ta musi być twórcza z 2-ch względów. Naprzód dlatego, że potrzeba dać rzeczywiste poparcie usiłowaniom kierowników warsztatów produkcyjnych, powtóre zaś dlatego, że usunięcie przeszkód i hamulców rozwoju nie da się pomyśleć ani dokonać bez jednoczesnej przebudowy całej odnośnej polityki gospodarczej państwa: podatkowej, kredytowej, celnej i poniekąd agrarnej według jednej myśli. Na gruzach zarządzeń, przeznaczonych do usunięcia, trzeba wznieść inny gmach, inną planową, wewnętrznie spójną, logiczną akcję państwową. U jej podstaw znaleźć się musi szczera i jasna zasada, że państwo sprzyja procesowi kapitalizacji, usiłowaniom dorobku i pracy nad podniesieniem intensywności wytwórczej, jako procesom gospodarczym, które leżą w interesie społeczeństwa i państwa. Należy nie tylko dać im pole do rozwoju, lecz popierać je bez wahań, cofań i załamywań.

Nie możemy tutaj próbować systematycznego przedstawienia tych wszystkich środków, jakiemi należałoby przez państwo i przez samorządy popierać podniesienie produkcji rolniczej, tyle jednak powiedzieć można, że powinno to być zupełnem odwróceniem dotychczasowego stosunku. Dziś nad myślą np. podatkową panuje niepodzielnie zasada: im więcej ktoś produkuje, tem więcej powinien ponosić ciężarów. Zasada ta jest teoretycznie słuszna, lecz w pewnych warunkach prostolinijne stosowanie jej okazuje się szkodliwem dla dopięcia celu, o który chodzi. Jeżeli, pragnąc poprzeć sprawę zalesienia gruntów lub zabudowywania terenów wolnych, państwo i samorząd nie wahają się zwalniać od obciążeń podatkowych (na szereg lat) terenów zalesionych lub zabudowanych, a ponadto jeszcze — w tym drugim wypadku — okładają dodatkowemi opłatami place puste, to równie celowem i logicznem będzie stosowanie na szereg lat zniżek podatkowych dla tych warsztatów, które wykażą się podniesieniem produkcji do określonego stopnia. Trudności techniczne kontroli pokonać można, biorąc za podstawę wymiaru, lub raczej za współczynnik zniżki, jakąś łatwo uchwytną cechę, właściwą wzrostowi intensywności, np. ilość zużytych nawozów lub zatrudnionych robotników. Do tego samego celu prowadzić winno zastrzeżenie udzielania przy kupnie parcel kredytu tem większego, im większym zasobem

własnych środków wykaże się nabywca. Jeżeli chodzi o gospodarstwa drobne, byłoby rzeczą właściwą wprowadzenie stałych premij pieniężnych dla tych, które wykażą się wzrostem plonu, albo też udzielanie im środków produkcji (nawozów i narzędzi) ze znaczną zniżką, pokrywaną dostawcom przez samorządy i Skarb Państwa.

Z tych paru przykładów widzimy, w jakiej mierze racjonalna polityka wymagałaby odwrócenia dotychczasowego stosunku między gospodarstwami prywatnemi a państwem, czego nie można zaimprowizować doraźnie, lecz co musi być wynikiem 2-ch momentów: 1) zdecydowanej woli, 2) dojrzałego namysłu.

Dlatego też należałoby, zdobywszy się na taką wolę, zwołać przy Komitecie Ekonomicznym Ministrów specjalną naradę z udziałem przedstawicieli ministrów: rolnictwa, skarbu, przemysłu i handlu oraz reform rolnych i polecić jej wypracowanie systemu środków podatkowych, celnych, taryfowych i kredytowych, któreby dawały prawdopodobieństwo popchnięcia wysiłków indywidualnych na drogę wzmożenia produkcji rolnej. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że bez pomocy państwa, i to pomocy wszechstronnej oraz całkowicie konsekwentnej, bez odpowiedniego nastawienia całej polityki wewnętrznej, o ile ona wiąże się z podniesieniem produkcji, rzucone przez Prezesa C. T. Rolniczego hasło przebrzmi jałowo. To, co dziś robi się dla popierania produkcji rolnej, jest niewystarczające: bo jest nikłe i szczupłe, bo jest fragmentaryczne, lękliwe i dotyczy szczegółów sprawy, zamiast sięgać jej podstaw.

M. N.

TO I OWO

Nowy sposób pakowania masła.

Na jednej z ostatnich wystaw w Sztokholmie demonstrowano nowy sposób pakowania masła, polegający na użyciu zamiast beczek drewnianych, opakowań z masy papierowej, względnie drzewnej, wyprodukowanej pod silnem ciśnieniem i w wysokiej temperaturze. Opakowanie to może mieć kształt dowolny. Jego zalety, to taniość, względy higjeniczne, oraz odporność na wpływy zewnętrzne. Ponieważ masa chroni hermetycznie masło od przystępu powietrza, można stwierdzić, że osiągnięto w tym wypadku doskonałość, której dotychczas przy beczkach nie można było nigdy zastosować. Opakowanie to staje się zatem bardzo praktyczną i korzystną inowacją, zwłaszcza, że masa ta nadaje się do wyrobu pudełek dowolnej wielkości, co pozwala na ekspedjowanie masła już od 5 kg. Szwedzcy fachowcy obliczyli, że z oszczędności, osiągniętych przez zastosowanie tego nowego rodzaju opakowania, można pokryć koszt przewozu masła ze Szwecji do Anglji.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży.

Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by »ROLNIK« stał się wkrótce ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych.

Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.

Młocarniany garnitur 6 konny, wypożyczy wraz z maszynistą folwark Domyżyr. 127

Zgłoszenia kupujących.

Puchacza myśliwskiego, za dobrą cenę Zgłoszenia: Bronisław Turno, Bojaniec p. Turynka. 128

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Poniżej poruszony temat, odbiega wprawdzie od zwyczajnych tematów w niniejszych sprawozdaniach poruszanych, niemniej jednak ze względu na jego doniosłość dla naszych gospodarstw rolnych, pozwalamy sobie zrobić wyłom w zasadach dotychczasowych. Chodzi mianowicie w tym wypadku o powtórzenie za Wiadomościami gospodarczemi Austrjacko-Polskiej Izby Handlowej we Wiedniu relacji o gospodarstwie mlecznem w Austrji.

Mianowicie na podstawie obliczeń Związkowego Ministerstwa Rolnictwa można przyjąć, że Austrja z początkiem r. 1927 posiadała 1,075.000 sztuk krów o łącznej produkcji 2124 miljonów litrów mleka rocznie. Powyższa ilość pokrywa w zupełności krajowe zapotrzebowanie mleka i to nawet z nadwyżką; z Niemcami i Czechosłowacją istnieje pewnego rodzaju obrót wymienny w tym artykule: w r. 1927 sprowadziła Austrja (przeważnie z Czechosłowacji) 9.6 miljonów świeżego mleka, wywożąc (głównie do Niemiec) 2.2 miljonów litrów. Przywóz mleka sproszkowanego i skondenzowanego nie jest zbyt wielki wyniósł w r. 1927 — 500 ton, wywóz 115 ton. Produkcja mleka skoncentrowana jest w Dolnej Austrji (31 proc.), Górnej Austrji (22 proc.) i Styrji (16 proc.). Z ogólnej rocznej produkcji około 2.100 miljonów litrów spotrzebowano 33 proc. na domowy użytek producentów, 15 proc. na wykarm bydła, 24.8 proc. na wyrób masła, 7.9 proc. na wyrób serów, 2.4 proc. znalazło zastosowanie dla celów przemysłowych, a reszta 16.5 proc. produkcji znalazła zbyt w powszechnym konsumie ludności. Pasteryzowanie mleka, jest już dzisiaj ogromnie rozpowszechnione, tak, że około 50 proc. mleka sprzedawanego we Wiedniu, przechodzi proces pasteryzacji t. zw. trwałej, polegającej na trzymaniu mleka przez 30 minut pod temperaturą 63°. Nowoczesne angielskie metody pasteryzowania, przy których podgrzewanie i chłodzenie mleka odbywa się w jednym aparacie, nie znalazły szerszego zastosowania, ponieważ mleko otrzymuje nieprzyjemny smak, natomiast interesują się tutejsi producenci nowemi amerykańskiemi metodami, przy których pasteryzowanie odbywa się przy zastosowaniu prądu elektrycznego. W dość szerokiej skali przeprowadza się w Austrji naświetlanie mleka promieniami elektrycznemi celem podwyższenia zawartości witaminy; mleko naświetlane znajduje dużo chętnych odbiorców. W tej dziedzinie nie osiągnięto jednak jeszcze zupełnie zadowalających rezultatów i proces naświetlania oparty początkowo na metodzie „Deutsche Quarzlampengesellschaft in Hanau“ musiano zarzucić i zastąpić metodą wynalezioną przez dyr. Hoffmana z firmy Wiener Molkerei A. G. W niektórych zakładach próbowano naświetlać nie mleko a krowy, jednak okazało się, że naświetlanie mleka daje lepsze rezultaty.

Organizacja zbytu stoi na wysokim poziomie i jest opartą przeważnie na zasadach spółdzielczości. W krajach związkowych istnieją setki lokalnych rolniczych kooperacyj, które złączone są w większe związki i utrzymują t. zw. „Milchhäuser“ t. j. wielkie magazyny dla mleka, do których producent odsyła dwa razy dziennie swój towar. Towar odstawiony do centrali poddaje się próbom i badaniom oraz technicznemu procederowi, który powiększa jego wytrzymałość na dalszy transport (filtrowanie i chłodzenie, często także pasteryzowanie). Centralne magazyny dyrygują towar do głównych ośrodków spożycia, po największej części w dużych konwiach, częścią także w małych cysternach, niejednokrotnie także we flaszkach. Sprzedaż w miastach jest dokonywana częścią przez kooperatywy wprost, które niejednokrotnie posiadają w głównych miastach swoje filje, albo też w drodze komunalnej, wzgl. prywatnej organizacji sprzedaży. W Wiedniu np. sprzedają rolnicze kooperatywy $^1/_3$ a firmy prywatne $^2/_3$ całego konsumu; w innych miastach udział organizacyj rolniczych jest wyższy, bezpośrednia sprzedaż konsumentowi przez producenta, prawie zupełnie wyszła z użycia, z wyjątkiem obrotów lokalnych.

Na szczególną wzmiankę zasługuje system t. zw. „mleczarń wyrównawczych“ których obecnie istnieje około 16 w Austrji. Zakłady te stworzone przez rolnicze kooperatywy, mają być regulatywem między niezmiennemi, regularnemi dostawami włościan, a zmiennem i chwiejnem zapotrzebowaniem miast, a ponadto wyrównywać przez odpowiednią politykę obciążenie produktu nadchodzącego z oddalonych ośrodków produkcji. Zakłady te spełniają swą funkcję buforową w ten sposób, że przy słabym konsumie nadwyżkę produkcji przerabiają na masło i ser, w okresach zaś normalnego spożycia są normalnym centralnym magazynem; są one zupełnie nowocześnie urządzone, posiadają maszyny do chłodzenia, aparty do pasteryzowania i do wyrobu masła i sera. Bardzo ważną funkcję gospodarczą spełnia mieszana komisja, złożona z przedstawicieli producentów, konsumentów, państwa i gmin, która ustala każdorazowo obowiązującą cenę mleka. Działalność tej komisji oraz zakładów buforowych, umożliwia ustabilizowanie ceny płaconej producentowi za mleko, która od stycznia 1925 r. tj. przeszło $3^1/_2$ roku nie uległa zmianie, umożliwiając nawet najdrobniejszemu producentowi dokładną kalkulację rentowności na dalszą metę.

Roczna produkcja masła dochodzi do 26 miljonów kg. Ilość ta nie wystarcza na pokrycie całego zapotrzebowania krajowego, to też w r. 1927 Austrja sprowadziła 1.9 miljona kg głównie z Holandji, Danji i Polski. W toku są wytężone usiłowania w kierunku podwyższenia produkcji i jakości masła krajowego. Producenci w niektórych prowincjach, którzy sposób fabrykacji poddają kontroli urzędowej, posiadają prawo zaopatrywania produktu w godło, wzgl. herb krajowy. Projektowane jest utworzenie giełdy na masło oraz wprowadzenie jednolitego typu standartowego dla produktu. Największym popytem cieszy się masło z wielkich mleczarń, które posiadają wysoki stopień jakości i jest bardzo starannie opakowane.

Produkcja serów wynosi około 17 miljonów kg rocznie, przedmiotem produkcji są zwyczajne miękkie sery, ostatnio także przednie i najprzedniejsze gatunki na wzór produktu zagranicznego.

Ceny rynków światowych w dolarach Stanów Zjedn. Ameryki Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 6 IX 1928.

Pszenica	5·40
Żyto	5·30
Jęczmień brow.	6·02
Jęczmień przem.	0·00
Owies	5·45

Hamburg 6 IX 1928.

Pszenica	4·80
Żyto	5·25
Owies	5·40

Liverpool 6 IX 1928.

Pszenica	5·10
Jęczmień	6·10

Nowy York 5 IX 1928.

Pszenica	4·70
Żyto	4·40
Jęczmień	6·05

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 6 IX 1928.

Pszenica	48·00—49·00
„ pomorska	48·00—00·00
Żyto	37·00—37·50
Jęczmień brow.	36·00—36·50
Jęczmień przem.	34·00—35·00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	37·00—38·00

Lwów 6 IX 1928.

Pszenica dworska	46·50—47·50
Pszenica zbior.	00·00—00·00
Żyto	34·25—35·00
Jęczmień brow.	36·00—00·00
Jęczmień przem.	28·25—00·00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	29·75—00·00

Poznań 6 IX 1928.

Pszenica	43·50—45·50
Żyto	35·25—35·25
Jęczmień brow.	36·00—38·00
Jęczmień przem.	32·50—33·50
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	31·75—33·25

Dr. N.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 10 IX 1928 r.

Większe obroty w zbożu chlebowem, pszenica znacznie spadła w cenie, natomiast żyto utrzymuje się w ramach dotychczasowych notowań.

Ożywiony ruch w jęczmieniu przemiałowym oraz owsie, przyczem jęczmień spadł w cenie. Mąka żytnia notuje niżej. Hreczka spadła w cenie. Ceny grochu i maku znacznie zniżkują.

Tendencja wybitnie zniżkowa.

Usposobienie ożywione.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania. Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych.

Pszenica kraj. dworska 45·50—46·50 pszenica kraj. zbiorowa 44·00—45·00, żyto małopolskie ex 1928 710 gr. 34·00—34·75 jęczmień małop. brow. 670 gr. 36·00—37·00, jęczmień małop. przemiałowy 640 gr. 27·25—28·75, jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 00·00—00·00, owies małop. ex 1928 450 gr. 29·50—30·50, kukurydza rumuńska 00·00—00·00, ziemniaki przemysłowe 0·00—0·00, fasola biała 00·00—00·00, fasola kolor. 00·00—00·00, krasa 00·00—00·00, groch ½ Wiktorja 57·00—67·00, groch polny 00·00—00·00, bobik 33·50—35·50, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 00·00—00·00, siano słodkie krajowe prasowane 18·00—20·00, słoma prasowana 0·00—0·00, hreczka 38·50—39·50, len 64·00 65·00, łubin niebieski 00·00—00·00, rzepak ozimy ex 1928 73·00—75·00, mąka pszenna 40% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 83·00—84·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 74·00—75·00, mąka żytnia 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 54·50—55·50, grysik kukurydziany 00·00—00·00, mąka kukurydziana 00·00—00·00, otręby żytn. netto bez worka 24·00—24·50, otręby pszenne netto bez worka 25·25—25·75, kasza hreczana 50% połówek 77·00—79·00, kasza jaglana 78·00—80·00, kasza jęczmienna 50·00—52·00, pęcak 48·00—50·00, proso krajowe 00·00—00·00, makuchy lniane 00·00—00·00, koniczyna czerwona kraj. naturalna 000·00—000·00, mak niebieski 128—138, mak siwy 100—110, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·68—1·72, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0·00—0·00, worki używ. dobre za szt. 1·38—1·42.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 7 IX 1928. Pszenica: dworska 48·00—49·00, targowa 47·00—48·00; żyto: dworskie 38·00—39·00, targowe 36·50—37·50; jęczmień: na krupy 37·00—38·00, targowy 35·00—36·00, na kaszę 00·00—00·00; owies: dworski 38·00—38·50, targowy 36·50—37·50; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00—00·00; groch: zwycz. 00·00—00·00, Victoria 000—000, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek“ 00·00—00·00, biała zwycz. 00·00—00·00, krasa długa 00·00—00·00, krasa 00·00—00·00, mieszana 53·00—55·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 76·00—77·00; łubin: żółty 00·00—00·00, niebieski 00·00—00·00; mak: niebieski 140·00—150·00, szary 120·00—125·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna 000·00—000·00, czerw. bez kan. 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 00·00—00·00, średnie 26·00—28·00, kwaśne 20·00—22·00; potraw 24·00—26·00; koniczyna 32·00—34·00; słoma: żytnia długa 12·00—13·00, mierzwa luzem 9·00—10·00; mąka pszenna: 45% gł. 81·00—82·00, 45% grys. 82·00—83·00, 50% pszenna krak. 79·00—80·00, 70% pszenna 61·00—62·00, 0000 z Kongr. gł. 00·00—00·00, 0000 z Kongr grys. 00·00—00·00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 65% 55·00—56·00, razowa 47·00—48·00, 65% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 28·00—29·00, pszenne 28·00—29·00, ofagi 00·00—00·00; pęcak zwycz. 49·00—50·00; sieczkarnia 50·00 do 51·00; pobielanka 00·00—00·00; seradela 00·00—00·00; ziemniaki 00·00—00·00.

Notowania na giełdach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 7 IX 1928. — Pszenica 50·00—00·00, żyto 35·00—00·00, jęczmień 32·00—00·00, owies 30·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 8·00—9·00.

W STANISŁAWOWIE dnia 6 IX 1928 r. — Pszenica 50·85, żyto 37·40, jęczmień 34·75, owies 32·60, kukurydza 47·30, ziemniaki 8·00—10·00, hreczka 43·60—00, proso 44·30—00·00, groch polny 53·50—00·00, groch „Wiktorja“ 78·30—00·00, bobik 43·60—00·00, fasola kolorowa 46·25—00·00, fasola biała 62·50—00·00, siemie konopne 65·00—00·00, siemie lniane 71·60—00·00, wyka 45·00—00·00, łubin 50·00—00·00, marchew 0·25—0·00, buraki ćwikłowe 00·15—00·20 buraki pastewne 00·00—00·00 cebula 00·20—00·25, czosnek 00·40—00·00, siano łąkowe 14·00, polne 17·90, lasowe 10·20, koniczyna 20·20, mieszanka 19·80, słoma okłotowa do sienników 5·20, na sieczkę 5·00, kukurydza zagr. 53·40—00·00.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 1 IX—8 IX 1928.

Wynosił spęd: wołów 0 sztuk, buhaji 28 sztuk, krów 626 sztuk, jałownika 20 sztuk, razem 674 sztuk; cieląt 610 szt., baranów 00 szt..

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 000—000 000—000 gr, buh. 155—165, 130—140, 000—000 gr, krowy 165—170, 155—162, 100—105 gr, jałownik 150—165, 130—140, 000—000 gr, cielęta 180—210 gr, barany 00—00 gr.

Łój jadalny 1·60 zł, łój przemysłowy 0·70—1·00 zł, siano I. 18·00—20·00 zł, siano II. 13·00—14·00 zł, siano nowe 00·00—00·00 słoma 7·00—9·00 zł, koniczyna 22·00—26·00 zł, tymotka 00·00 do 00·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie I. kl. 2·90 zł, bydlęce ciężkie I. kl. 2·90 zł, cielęce I. kl. 4·50 zł, cielęce prow. I. kl. 4·00 zł, końskie duża sztuka 40·00 zł, końskie mała sztuka 27·00 zł

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 1 IX—7 IX Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 100 do 158 gr, woły 115—172 gr, krowy 071—150 gr, jałownik 093—160 gr, cielęta 154—250 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 212—245 gr, bitej wagi: 230—318 gr.

Na targ spędzono: buhaji 260, wołów 161, krów 194 jałówek 152, cielat 537, owiec 16, kóz i baranów 0, nierogacizny 826, razem 2147 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 2·80, krowie 2·70, cielęce za 1 szt. 15·00—16·00, z jałówek 1 kg 3·00—0·00 zł.

Ceny koni w Krakowie w dn. 28 VIII 1928: Konie lekkie pojazdowe 350—650 zł, robocze 200—350 zł, rzeźne 50—100 zł.

W PRZEMYŚLU w dn. 7 IX 1928. Płacono za bydło zł. 1·02—0·00, barany 0·00, cielęta 0·00, świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie tłuste 0·00—0·00, świnie poniżej 100 kg 0·00, świnie chude 0·00, świnie 1·95.

Na targ przypędzono 73 sztuk koni, 187 sztuk bydła, 283 świń dużych i 422 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 7 IX 1928. Płacono: bydło od 115—145 gr, cielęta od 120—156 gr, świnie od 135—240 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 7 IX 1928 r. Płacono: bydło od 0·80—1·30, cielęta od 1·20—1·60, świnie rzeźne od 1·40 do 2·10, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dn. 6 IX 1928. Ogólny spęd wynosił 884 sztuk, w tem 211 sztuk bydła, 00 sztuk cieląt, 112 sztuk koni, 275 sztuk świń, 286 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 0·97 zł, świnie 1·86—0·00 zł. Spęd średni. Akcja żywa.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detajlicznym na targu w dniu 6 i 7 IX 1928 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 6·00—0·00, karpie żywe 4.50—5·00, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0·00, Karpie żywe „węgierskie“ 0·00, liny żywe 4·00—0·00 leszcze i karasie 4·00, drób 2·50—3·00. Karpie na części 0·00.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie

w dniu 12 IX 1928. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 5·60—5·80, w detalu 6·00—6·20, kuchenne 5·20—5·40. Mleko 35 gr. Jaja 16 gr.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.
Z drukarni i litografii Piller - Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.

Administrator, długoletni rolnik, bezdzietny, teorje, praktyka, chlubne świadectwa, rekomendacje. Administrował większemi dobrami w kraju i zagranicą, znający wszystkie gałęzie gospodarstwa, administrację, buraki, stawy, lasowość — szuka posady zaraz, lub później. Kancelarja adwokata Bilika „Dla Administratora", Lwów, Kraszewskiego 21 7028

Ekonom-rządca, kawaler starszy, od 35 lat, na stół i pensję, potrzebny od zaraz pod dyspozycję właściciela. Wymagane: średnia, lub niższa szkoła rolnicza i bardzo dobre referencje. Zgłoszenia tylko pisemne nadsyłać: poste-restante, Szczucin koło Tarnowa, dla „B. W." 7038

Rolnik fachowy, z kapitałem około 1000 dol., szuka dzierżawy z budynkami gosp., inwentarz pożądany, blizko kolei. Zgłoszenia do Administracji „Rolnika" pod „Mazur 7044"

Reflektujący na kupno ogierów, do krycia klaczy roboczych, znajdą ku temu sposobność 8 października br. w Przeworsku, a 9 października br. w Kańczudze, podczas licencjonowania ogierów. 7041

Starszy zawodowy agronom, średnia szkoła rolnicza, Polak, plantator buraków z praktyką w Niemczech, rutynowany w każdej gałęzi gospod. rolnego, lasowego i przemysłowego, sumienny obowiązkowy, z dobremi poleceniami, poszukuje posady samoistnego rządcy, lub mniejszego folwarku. Zgłoszenia proszę kierować dla „Rolnika", Powiatowy Związek Ziemian w Sokalu. 7042—39

Potrzebny rządca, z fachowem wykształceniem i praktyką, do prowadzenia gospodarstwa rolnego na 520 ha. Wymagana sumienność, energja i obowiązkowość. Oferty proszę nadsyłać: p. Antonówka, Zarząd dóbr Horodeńckich, Polesie. 4039

Dwa wagony słomy mierzwiastej kupi Ochronka SS Miłosierdzia, Brzuchowice koło Lwowa. 7043

Posady ekonoma, lub rządcy, poszukuje Ślązak, energiczny, kilkuletnia praktyka, ukończona szkoła rolnicza, kursa: hodowlany i kontroli obór. Łaskawe zgłoszenia pod „158", Administracja Rolnika, Kraków, św. Jana 3. 7040